

L. KOLESNIK:

ZIEMIA NIE CHCIANA

str. 3

MAGAZYN

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 108 (10 800)

Białystok — Łomża — Suwałki, piątek, 9.05.1986 r.

Nakład 230.000

Cena 10 zł

Plenarne posiedzenia KW PZPR w Białymstoku i Suwałkach

Pomagać w trudnej sztuce rządzenia

INFORMACJA WŁASNA

W PROJEKCIE Programu partii i w Tezach rządowych nakreślone zostały zadania polityczne i społeczno-gospodarcze, których realizacja wymagać będzie pełnej aktywności naszego społeczeństwa. Zasadnicze znaczenie ma zatem — mówiono na odbytym wczoraj, 8 bm. Plenum KW PZPR w Białymstoku — oddziaływanie partii na pośrednictwem jej członków na pracę administracji, organów

przedstawicielskich władzy, organizacji samorządowych, społecznych, zaciąganie współpracy między społeczeństwem a władzą, inspirowanie przedsięwzięć rozwojowych i niesienie pomocy przy ich urzeczywistnianiu. Nawigując do oczekiwań społecznych związanych z działaniem rad narodowych i samorządów terytorialnych, zarówno sekretarz KW — Mieczysław Dorosko — w wygłoszonej referacie, jak też

liczni dyskutanci, m.in. Jerzy Zaborowski, Andrzej Tanaś, Edmund Krynlicki, Piotr Boroń, Czesław Adamski, Włodzisław Sadowski, Janusz Szlachetka i Witold Karłowicz stwierdzili, że członkowie partii — radni oraz zasiadający w różnych organach, coraz lepiej wywiązują się z przytoczonych obowiązków. Świadczą o tym ich zaangażowanie w prace nad planami i budżetami oraz nad problemami społeczno-gospodarczymi.

ciąg dalszy na str. 2

Nie należy unikać samokrytyki

Na wczorajszym (8 maja) posiedzeniu plenarnym Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Suwałkach przyjęto materiały na zbliżającą się przedjazdowną Wojewódzką Konferencję PZPR. Główne tezy i myśli podstawowego dokumentu — referatu Egzektury KW przedstawili sekretarz KW PZPR — Waldemar Berdys.

Mówca stwierdził, iż prowadzona w województwie kampania przedjazdowna była wielką debatą nad kształtem Programu partii. Sumowane były osiągnięcia, a z poniesionych porażek wyciągano odpowiednie wnioski. Dzięki ogólnej mobilizacji, osiągnięto znaczny postęp w sytuacji społeczno-gospodarczej, zwłaszcza zaś w rolnictwie i budownictwie mieszkaniowym.

Uzyskane wyniki rzutują na niewątpliwą poprawę warunków życia mieszkańców woj. suwalskiego. Jest w tych pozytywnych zmianach znaczny udział PZPR i jej członków. Należy jednak zadać pytanie — mówił W. Berdys, czy zrobiliśmy już wszystko, na co nas stać. Bo przecież nie unikaliśmy także błędów. Kuleje jeszcze organizacja pracy handlu, jakość budownictwa mieszkaniowego i produkowanych przez przemysł wyrobów. W partyjnej ocenie rzeczywistości, oprócz krytyki, nie może zabraknąć jednocześnie samokrytyki.

ciąg dalszy na str. 2

KOMUNIKAT komisji rządowej

Na posiedzeniu 7 bm. komisja rządowa pod przewodnictwem Zbigniewa Szałajdy zapoznała się z wynikami aktualnych pomiarów radiologicznych z obszaru całego kraju. Komisja stwierdziła, że stężenie jodu aktywnego w powietrzu wynosi w granicach od 0,3 bq/m sześć. do 0,6 bq/m sześć. przy stężeniu dopuszczalnym według ustaleń krajowych wynoszących 1000 bq/m sześć. (wg zaleceń Miedzynarodowej Agencji Energii Atomowej — 10.000 bq/m sześć.). Dawka promieniowania nie przekraczała wartości od 0,05 — do 0,06 mrem/godz. przy wartości dopuszczalnej wg zaleceń krajowych wynoszącej 500 mrem/rok (wg zaleceń MAEA — 10.000 mrem).

Zanieczyszczenie wód wodociagowych wynosiło od 1,5 bq/l do 14,9 bq/l, wód powierzchniowych od 1,7 bq/l do 19,7 bq/l, przy stężeniu dopuszczalnym wynoszącym 1000 bq/l (a wg zaleceń MAEA 10.000 bq/l). Odpowiednio dla mleka zanieczyszczenie wynosiło od 30 bq/l do 700 bq/l, a więc nie przekraczało poziomu dopuszczalnego, wynoszącego 1000 bq/l przy zalecanym przez MAEA 1000 bq/l dla dzieci i 10.000 bq/l dla dorosłych.

Jak wykazują powyższe pomiary i potwierdzają to opinie i oceny ekspertów skażeń

ciąg dalszy na str. 2

Skażenie małe, ale...

Mleko — tak sałata — nie

INFORMACJA WŁASNA

Skażenie radioaktywne i jego skutki są głównym tematem naszych dyskusji. Wiele sprzecznych opinii, poglądów, a często i plotek sprawia, że w głowach mamy zupełny mętlik. Najwięcej kontrowersji wzbudza, oczywiście, sprawa żywności. Interesuje nas najbardziej to, co możemy jeść bezpiecznie, a czego należy unikać, przynajmniej jeśli chodzi o dzieci.

Po kilkudniowej przerwie znówu pojawiło się w białostockich sklepach mleko. Wczoraj dostarczono do handlu około 70 tys. litrów, czyli o 30 tys. mniej, niż normalnie. Podobnie jest ze śmietaną, której białostocki klient otrzymał 8 tys. litrów, zamiast kilkunastu. Twarogu

ciąg dalszy na str. 2

"Polonia Restituta" nad Legą

...w roku 1544 zatrzymał się książę Albrecht pewnego dnia nad dużym jeziorem. Piękny krajobraz i otaczające jezioro lasy obfitujące w zwierzynę skłoniły księcia do tego, iż na niedużym pagórku otoczonym od północy jeziorem, a od zachodu i południa wypływającą z jeziora rzeczką Legą o pierwotnej nazwie Lec — kazał zbudować sobie zamek myśliwski (...). Zamek ten otrzymał nazwę Olecko i w tym to zamku odwiedził młody książę Albrecht król Polski Zygmunt August". Tak pisze w swojej pracy "Ziemia Olecka z bliska i daleka" Feliks Jordan — Lubierzyński — pierwszy burmistrz Olecka po wyzwoleniu miasta w 1945 roku, a zarazem literat, człowiek pasjonujący się historią tej ziemi.

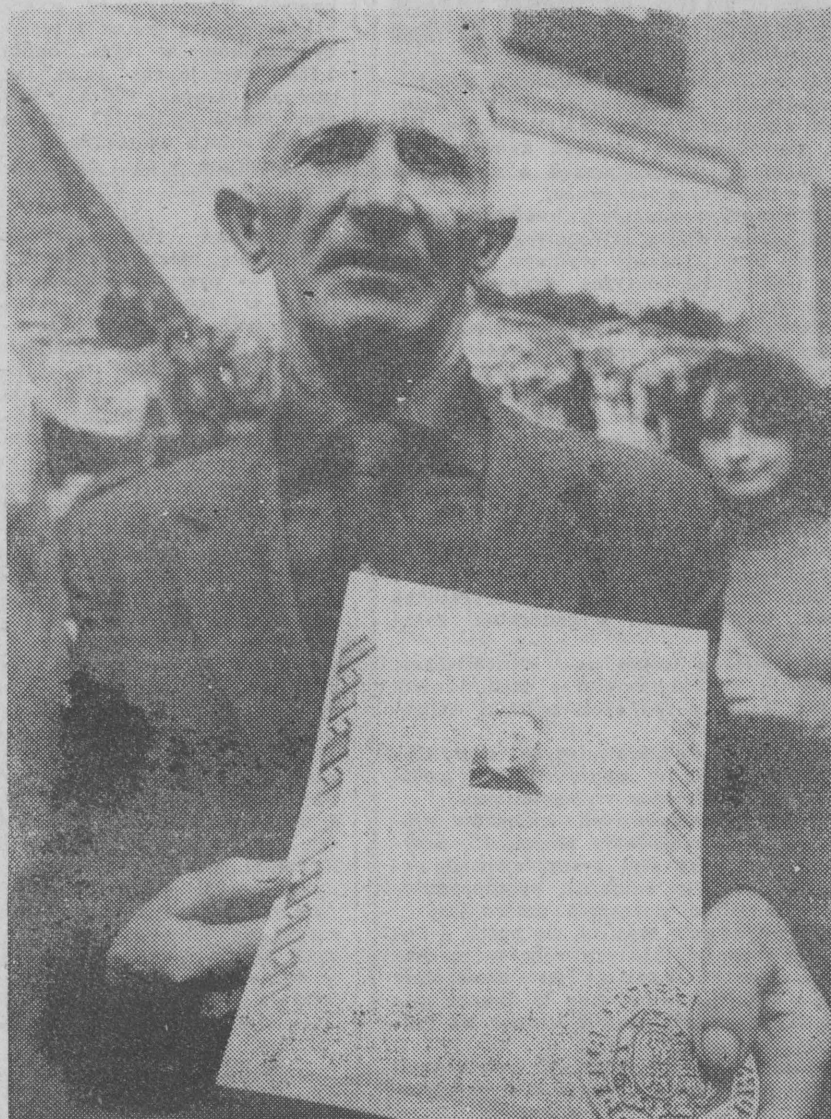
W zbliżony sposób mówi o powstaniu Olecka Andrzej Wakar w monografii "Olecko — z dziejów miasta i powiatu". Według niego należy dać wiarę przekazowi współczesnego tym wydarzeniom kronikarza, który

zauważa, że Olecko — z dziejów miasta i powiatu". Według niego należy dać wiarę przekazowi współczesnego tym wydarzeniom kronikarza, który

Dzień
Zwycię-
stwa
str. 4-5

Zostałem wyrzucony
z parkietu hali
Jagiellonii
—mówi pan Grzegorz
str. 5

Kwadratura
koła
grabiącego
str. 4



Polskie wojsko u boku Armii Radzieckiej uczestniczyło w szturmie i zdobyciu Berlina. Wśród polskich żołnierzy pod dowództwem ppłk. MIKOŁAJA TROICKIEGO, którzy 2 maja 1945 r. na praskiej Kolumnie Zwycięstwa zawiesili polską flagę narodową, był i nasz bohater — ANTONI JABLONSKI. Wraz z kolegami Aleksandrem Karpowiczem z Białegostoku, na Złotym Polu otrzymał on za patriotyczny dyplom i medal. Wybitny z ok. 10 lat nieżył, a teraz nadfascyzmem. Pol. K. SWIERSKI

Współpraca
zespołów
radnych
PZPR, ZSL i SD

Praktycznym przejawem wymiany doświadczeń, współpracy partii i stronnictw politycznych, było 8 bm. w siedzibie Naczelnego Komitetu ZSL w Warszawie, wspólne posiedzenie przydziału centralnych organów rewizyjnych PZPR, ZSL i SD.

Omówiono wyniki kontroli działalności zespołów radnych PZPR, ZSL i SD, rad narodowych stopnia podstawowego i wojewódzkiego. Kontrole takie przeprowadziły oddzielnie zespoły wojewódzkich komisji rewizyjnych partii i stronnictw politycznych, a objęto nimi zespoły radnych w 18 WRN oraz w ok. 180 radach narodowych stopnia podstawowego.

Doradcy
sejmowi

Zespół doradców sejmowych zainaugurował działalność. Będzie on udzielał opinii w sprawach rozpatrywanych przez parlament i jego komisje, organizować doradztwo naukowe dla potrzeb Sejmu i jego organów, opracowywać ekspertyzy. Na Wiejskiej podkreśla się znaczenie, jakie ma dysponowanie szerokim zapleczem opiniodawczym, m.in. rozbudowanym systemem doradztwa naukowego. (PAP)

Ok. 2,5 mld zł
na koncie CZMP

Jak wynika z podsumowania kwintalnego wpłat na społeczny fundusz budowy Pomnika Sztetla — Centrum Zdrowia Matki — Polki miesiąc ten przyniósł wzrost konta o 6 47 mln zł, 14 tys. 306 dolarów i 21 tys. 448 rubli. W ten sposób konto złotówkowe budowy pomnika — szpitala wynosi obecnie 2 mld 424 mln 216 tys. zł, 325 tys. 333 dolarów oraz 164 tys. 374 rubli. (PAP)

Apel Białostockiego Komitetu Pokoju

9 MAJA. Dzień Zwycięstwa. W tym dniu narody świata obchodzą 41 rocznicę wielkiego zwycięstwa w II wojnie światowej nad Niemcami hitlerowskimi i militarystyczną Japonią.

Na naszym globie nie ma jednak spokoju. Groźba wojny jądrowej, militarystyka, kosmos, polityka agresji i interwencji, przejawy rewanżizmu i neonazizmu — wszystko to sprawia, że musimy być czujni, musimy solidarnie walczyć o utrzymanie najwyższej wartości świata, jaką jest pokój.

Białostocki Komitet Pokoju, który powstał dokładnie przed dwoma laty, skupiając reprezentantów w różnych środowiskach społeczno-zawodowych, kombatanów, młodzież, przedstawicieli kościołów i związków wyznaniowych, apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli:

— Zjednoczcie się z nami we wspólnej manifestacji w imię trwałego pokoju, odprężenia i bezpieczeństwa międzynarodowego.

— Zapraszamy wszystkich obywateli, niezależnie od wieku, światopoglądu i stanowiska do udziału w Marszu Pokoju, który rozpocznie się dzisiaj o godz. 18. Spód Pomnika Wdzięczności uczestnicy Marszu przejdą ulicami: Akademicką, Nowotki i Skłodowskiej pod Pomnik Bohaterów Ziemi Białostockiej, gdzie zostaną złożone wieńce i kwiaty.

Miejsce każdego uczciwego człowieka jest w naszym szeregu.

BIAŁOSTOCKI KOMITET POKOJU

9 MAJA 1986 R.

Wystawa „Pokój światu”

INFORMACJA WŁASNA

Chmura gołębi poderwała się z dziedzińca białostockiego „Arsenału”, otwierając w ten symboliczny sposób wystawę „Pokój światu”, zorganizowaną przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną, Biuro Wystaw Artystycznych i Białostocki Komitet Pokoju.

W tym miejscu spotkało się na wernisażu liczne grono przedstawicieli władz miasta i województwa, stronnictw, PRON, a także działaczy kultury, kombatanów, duchowieństwa i BKP.

W gablotach pod szkiełkiem zgromadzony został interesujący zestaw książek i okolicznych publikacji związanych z okresem II wojny światowej, genezą ruchu pokoju na świecie, inicjatywami rozbrojeniowymi oraz ideą wychowania dla pokoju. Ilustracją tej tematyki jest cykl fotografii, na których ponadto przedstawiono działalność Białostockiego Komitetu Pokoju. Kolekcjonerzy udostępnił ze zbiorów prywatnych znaczki, koperty i pocztówki. Ciekawostką stanowi niewątpliwie plakat z I Kongresu Intelktualistów, który miał miejsce we Wrocławiu i zawierał hasło: „Pokój światu”.

W gablotach pod szkiełkiem zgromadzony został interesujący zestaw książek i okolicznych publikacji związanych z okresem II wojny światowej, genezą ruchu pokoju na świecie, inicjatywami rozbrojeniowymi oraz ideą wychowania dla pokoju. Ilustracją tej tematyki jest cykl fotografii, na których ponadto przedstawiono działalność Białostockiego Komitetu Pokoju. Kolekcjonerzy udostępnił ze zbiorów prywatnych znaczki, koperty i pocztówki. Ciekawostką stanowi niewątpliwie plakat z I Kongresu Intelktualistów, który miał miejsce we Wrocławiu i zawierał hasło: „Pokój światu”.

ciąg dalszy na str. 2

Akcja „Susza” w Łomżyńskim

Każdego dnia płoną lasy

INFORMACJA WŁASNA

Utrzymująca się od kilku tygodni bezdeszczowa pogoda zwiększa zagrożenie pożarowe lasów. W naszym regionie szczególnie niebezpieczna sytuacja panuje w woj. łomżyńskim.

— Nie ma dnia, aby strażacy nie musieli wyjeżdżać do pożarów w lasach — mówi komendant wojewódzkiej straży pożarnej — płk Aleksander Krachala. — Najbardziej zagrożone są suche lasy sosnowe, a także młode u-

prawy, gdzie jeszcze nie ma intensywnych traw zielonych i brakuje poszycia.

ciąg dalszy na str. 2

W sobotnio-
niedzielnym
wydaniu „GW”

◆ Niech urzędy nie wymagają tak dużej ilości zaświadczzeń i różnego rodzaju „podkładek”. Cały system tworzenia prawa powinien zmierzać w tym kierunku. Urzędy są od tego aby załatwiać sprawy zgłoszone przez interesanta, a nie kazać biegać od okienka do okienka. „SPRAWY NA DZIS I JU-TRO”.

◆ Mam indeks i mogę studiować wybierać: nauki społeczno-polityczne, socjologię, historię, bądź prawo — czyli zgodnie z moimi zainteresowaniami. Chyba wybór prawo. Jest jeden szkopuł — muszę zdać maturę. „PRZECIET-NOSC NIE DAJE SATYSFAKCJI”.

◆ A w domu? Mam dwójkę dzieci i niewielki kawałek ziemi, co dodaje pracy. Pomaga mi w niej mąż, który również jest zatrudniony w SKR, w miejscowej chlewni „MARZENIE”.

pogoda

DZIS — zachmurzenie zmienne, miejscami przelotne opady deszczu i burze. Temperatura maksymalna 16-18 st. C., minimalna 6-8 st. C. Wiatr umiarkowany, w ciągu dnia okresami dość silny, z kierunków zachodnich.

JUTRO — możliwe przelotne opady deszczu, temperatury bez większych zmian.

IMBIENNY — Bożydara, Grzegorz. (H)

UCHWAŁA

Biura Politycznego KC PZPR

w sprawie polityki kadrowej w partii i państwie

(Skrót)

Komitet Centralny PZPR na XXV plenarnym posiedzeniu w marcu 1988 r. dokonał kolejnego przeglądu realizacji założeń IX Nadzwyczajnego Zjazdu Partii w dziedzinie polityki kadrowej. Kilkuletnia praktyka potwierdziła trafność zasad i metod określonych w „Głównych założeniach polityki kadrowej PZPR”, przyjętych na XIII Plenum KC PZPR.

Prawidłowa realizacja polityki kadrowej jest podstawowym obowiązkiem władz partii i państwa i wynika z intencji konstytucyjnego zapisu o przewodniej roli spełnianej — w budownictwie socjalizmu w Polsce — przez Polską Rzeczpospolitą Ludową — przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. Polityka kadrowa staje się istotnym elementem koalicyjnego sprawowania władzy, ważnym czynnikiem porozumienia narodowego.

Rozszerzona została społeczna baza pozyskiwania kadr. W doborze ludzi na stanowiska kierownicze wzrósł udział członków socjalistycznych stronnictw oraz osób bezpartyjnych. Jawność zasad polityki kadrowej stwarza klimat dla podejmowania decyzji kadrowych w sposób kolektalny, w demokratycznym trybie. Przeciwdziała to zarazem powroty do tych praktyk z przeszłości.

Do przestrzegania zasad polityki kadrowej przyczyniają się również komisje rewizyjne i komisje kontroli partyjnej. Oczyna to jednocześnie w przyszłości w zakresie, organa władzy i administracji.

Wdrażanie „Głównych założeń polityki kadrowej PZPR” traktować należy jako proces długofalowy. W ich dotychczasowej realizacji na podkreślenie zasługują następujące działania:

— określone podstawy spójnego i przetrwałego systemu polityki kadrowej w partii i państwie;

— wdrożone tryby postępowania Instancji partyjnych przy powoływaniu kadr kierowniczych, określające zakres stanowisk i funkcji, których pełnienie wymaga politycznej akceptacji Instancji partyjnych, a także tryb w sprawie tworzenia i wykorzystania rezerwy kadrowej oraz kodeksu i pragmatyki pracowników PZPR, zorganizowane systemy ich politycznej edukacji;

— uchwalone i wdrożone ustawy o pracownikach urzędów państwowych, wprowadzone kodeksy powinności, systemowe uregulowano ich prawa i obowiązki;

— wprowadzone w wielu przedsiębiorstwach gospodarki społecznej oraz instytucjach państwowych, dostosowane do konkretnych warunków, zakładowe systemy pracy z kadrą;

— wdrożone w partii oraz w administracji państwowej i gospodarczej okresowe przeglądy kadrowe;

— stworzone podstawy do racjonalnej gospodarki zasobami kadr kwalifikowanych i przygotowania ich do pełnienia odpowiedzialnych stanowisk i funkcji;

— wprowadzone szeroki wachlarz form kształcenia i doskonalenia służących podnoszeniu zawodowych i politycznych kwalifikacji osób na stanowiskach kierowniczych oraz rezerwy kadrowej;

— zapoczątkowane w partii i administracji państwowej doskonałe kwalifikacji pracowników metodą odbywania staży i praktyk;

— rozszerzone sąsiad i praktykę obsadzenia stanowisk w drodze konkursów;

— systematycznie wzrasta liczba młodych pracowników zajmujących kierownicze stanowiska w partii, administracji państwowej, gospodarce narodowej, zwłaszcza na szczeblach podstawowych;

— zwiększa się udział kobiet w sprawowaniu kierowniczych funkcji.

Wskazywane tendencje w polityce kadrowej zostały już zapoczątkowane. Ich utrwalenie i uzyskanie oczekiwanych efektów wymaga konsekwencji w realizacji przyjętych zasad oraz zdecydowanej walki z występami i jeźdźcami negatywnymi zjawiskami. Znamionem słabszych stron realizacji polityki kadrowej powinna inspirować organizacje i Instancje partyjne do ich zdecydowanego przeciwdziałania.

Biuro Polityczne, na podstawie „Postanowień” XXV Plenum KC PZPR zaleca zapewnienie pełnej spójności praktycznych działań kadrowych z „Głównymi założeniami polityki kadrowej PZPR”. Szczególną uwagę należy zwrócić na:

— pogłębianie klasowego charakteru polityki kadrowej (przygotowywanie produkcyjnych robotników do pracy w aparacie partyjnym oraz do pełnienia funkcji w organizacjach społecznych, samorządowych i odpowiedzialnych władz państwowych),

— konsekwentne i ścisłe powoływanie na kierownicze stanowiska osób bezpartyjnych. Przestrzeganie w tym względzie zasady równości szans wobec kandydatów na odpowiedzialne funkcje;

— przypieszczenie rozwoju młodych, ideałowych, uzdolnionych i perspektywicznych kadr. Spełnianie przez partię promotora w tym procesie. Systematyczne przygotowywanie młodych kadr do zadań związanych z pełnieniem kierowniczych funkcji. Wprowadzenie w ministerstwach i województwach, w zakładach pracy i uczelniach, wspólnie

przez czynniki partyjne i służbowe, specjalnych programów promowania młodych kadr. Zgodnie z postanowieniem XXIV Plenum KC PZPR, przypieszczenie rozwoju kadr naukowych zwłaszcza w dziedzinie o wężowym znaczeniu dla przyszłości kraju,

— stwarzanie pracującym kobietom optymalnych szans awansu zawodowego,

— ścisłe przestrzeganie wymogu, by organizacje i Instancje partyjne wydawały kandydatom na kierownicze stanowiska opinie i rekomendacje na podstawie wnikliwej oceny ich postawy, pracy oraz możliwości;

— zwiększenie udziału PRON, organizacji młodzieżowych, kobiecych i społeczno-zawodowych, a także ogniw samorządowych w realizacji polityki kadrowej,

— wspieranie wymagających i sprawliwych osób z kierowniczych stanowisk, które śmiało i uporczywie zwalczały różne skodliwe zjawiska i fakty, stawiały na nowatorskie, postępowe czynniki rozwoju,

— traktowanie zmian na stanowiskach i funkcjach kierowniczych jako naturalnego zjawiska, wynikającego z generalnej zasady rotacji kadr,

— dokonywanie zmian na stanowiskach, odpowiednio do okoliczności i zachowaniem wymogów kultury realizacji polityki kadrowej;

— swobodnie a kierowniczych stanowisk osób, które nie są w stanie sprostać zwiastu nowym, wysokim wymaganiom;

— wygaszanie słabszych obywateli, przywrócenie im godności i obywatelskiej przydatności, nadawanie im szansa, skompromitowały się moralnie, naruszyły prawo itp.;

— koncentrowanie wysiłku na pracy z kadrą młodych, których rola w mechanizmie działania państwa jest szczególnie istotna, a ich funkcjonowanie w danym momencie ma jakościową zmianę na lepsze;

— systematyczne podnoszenie kwalifikacji i poziomu pracy kadr administracji państwowej;

— optymalizowanie obsady stanowisk kierowniczych równoległe z racjonalizowaniem systemu zarządzania gospodarką narodową;

— przeprowadzanie co 2 lata przeglądów kadrowych — jako zasady powściągliwej obowiązującej w partii i państwie, w tym także w odniesieniu do etatowych pracowników organizacji społecznych i zawodowych.

Połączenie przeglądu kadrowego z wyświeśleniem okresowej oceny kwalifikacyjnej,

— objęcie całej kadry kierowniczej i rezerwy kadrowej — systemem podnoszenia kwalifikacji. Biuro Polityczne KC PZPR uznaje za konieczne, by Sekretariat KC PZPR określił zadania spoczywające w tym względzie na Wydziałach Komitetu Centralnego i Komitetach Wojewódzkich PZPR, a Prezydium Rady odpowiedzialne na ministerstwach i urzędach wojewódzkich,

— zapewnienie niezbędnych przesłapek kadr między aparatem partyjnym, administracją państwową i gospodarką szczebla centralnego, terenowego i zakładami pracy. Zastosowanie systemu planowych praktyk, zwłaszcza w wymiennych długoterminowych, jako swobodnej formy tego przepływu. Opracowanie powyższych założeń, w ujęciu organizacyjnym, prawnym i finansowym, są one wspólnie partyjno-rządowe zespoły robocze;

— utrwalenie konkursowego sposobu wyłaniania kandydatów na określone stanowiska, zwłaszcza dyrektorów przedsiębiorstw. Rozszerzenie tej metody na inne funkcje w przedsiębiorstwach, a także na określone stanowiska w urzędach administracji państwowej;

— przeanalizowanie potrzeby dostosowania niektórych ustawowych regulacji funkcjonowania przedsiębiorstw i spółdzielni — do założeń racjonalnej polityki kadrowej partii i państwa;

— aktywizowanie działalności i wzmożenie roli służb pracowniczych, w tym zwłaszcza kadrowych. Zapobieganie przejawom formalizmu i biurokracji w pracy służb i komórek kadrowych;

— spowolnienie założeń polityki kadrowej partii odpowiednio w kręgach partyjnych, administracji państwowej i organizacjach społecznych oraz wśród opinii obywateli;

— poszukiwanie społecznej aprobaty dla realizacji polityki kadrowej poprzez pełniejsze motywowanie decyzji kadrowych, szerzenie publicznego nadziewiania cech i predyspozycji osób powoływanych na konkretne stanowiska kierownicze;

— korzystanie w większym stopniu z naukowych ekspertów w procesie wdrażania założeń polityki kadrowej partii i państwa.

Biuro Polityczne KC PZPR zobowiązuje Sekretariat KC PZPR i Prezydium Rady PRL do opracowania i przyjęcia harmonogramu realizacji zadań zawartych w niniejszej uchwale.

Biuro Polityczne KC PZPR zwraca się do Instancji i organizacji partyjnych, do wszystkich członków partii, o podjęcie problematyki polityki kadrowej, ujętej w niniejszej uchwale, w ramach ogólnopartyjnej dyskusji przed X Zjazdem PZPR. Wynikające z niej wnioski spójne z załozeniami PZPR.

BIURO POLITYCZNE KC PZPR
WARSZAWA, 6 MAJA 1988 R.

Pomagać w trudnej sztuce rządzenia

Ciąg dalszy ze str. 1

podarczyni województwa, miast i gmin. Członkowie partii działający w komitetach sędziowskich np. Białostoku, Białej Podlaskiej, Hajnowki i Wasiłkowa odznaczają się społecznymi pasją, aktywizując ludność w rozwiązywaniu spraw środowiskowych. Również rady socjalistyczne skupiają ponad 7 tysięcy członków, w tym około 1.150 partyjnych, m.in. w gminach Brańsk, Sława, Nurzec Sianki, inicjując, często na zebraniach wiejskich, czyn społeczny w celu przyspieszenia realizacji wyborczych programów.

Szczególna rola — jak podkreśla Maria Kozaczuk z Fast — przypada członkowi partii w samorządach pracowniczych, zyskujących mocniejszą pozycję w zakładach pracy. Coraz śmiejeli i z większą skutecznością podejmują one zaskądzone problemy, podnosząc efektywność gospodarkową.

Mimo tych pozytywnych wyników w realizacji uchwały KW z września 1983 roku w sprawie zadań partii w umacnianiu organów przedstawicielskich i samorządowych, nie brak jednak słabości i niedociągłości. Na przykład nie udało się w pełni wytworzyć mechanizmów uaktywniających działalność samorządów mieszkaniowych w mieście i na wsi.

Wiele samorządów terytorialnych nie wykorzystuje jeszcze swych uprawnień i nie potrafi skupić wokół siebie ludność. Jak powiedział Edmund Krynicki również niektóre rady nadzorcze nie przejawiały należytej aktywności, ograniczając się do akceptacji decyzji administracyjnych. Wiele to zżyczenia — wskazał natomiast Andrzej Tanajewski

— pozostawia uczestnictwo w pracach organów władzy niektórych radnych, którzy też rozluźnili kontakty ze swymi wyborcami.

W referacie Egzekutywy KW, jak i w dyskusji podkreślano więc inspiratorską i kontrolną rolę Instancji i organizacji partyjnych w stosunku do członków PZPR uczestniczących w pracach zespołów radnych, samorządów, rad narodowych, związków zawodowych, organizacji rolniczych. Jak powiedział Janusz Szlezak, radny i członek samorządu powinien czuć się gospodarzem swego terenu, Dlatego — podkreślił przewodniczący PR WRON Piotr Borek — niezbędna jest taka inspiracja partyjna, która pomoże działaczom w ich pracy w środowisku. Zarazem akcentowano — należy wzmocnić pracę polityczną i wychowawczą wśród społeczeństwa w zakresie upowszechniania i ludowości.

Plenum podjęło uchwałę zobowiązującą Instancje partyjne, KZ i POP do doskonalenia form i metod pracy z członkami partii w organach przedstawicielskich i samorządowych, umacniania więzi radnych i działaczy samorządowych ze środowiskami rolniczo-chłopskim oraz do rozszerzenia udziału ludzi pracy w organach władzy ludowej i związków zawodowych.

Uczestnicy plenum wspomnieli także o stanie przygotowań do przedjazdowej wojewódzkiej konferencji i ustalili datę jej odbycia na 24 maja br.

Obrodam plenum przewodniczył I sekretarz KW — Włodzisław Kołodziejuk. (rk)

Nie należy unikać samokrytyki

Ciąg dalszy ze str. 1

Powinniśmy się zastanowić, czy wykorzystywane są wszystkie możliwości i uprawnienia rad narodowych, samorządów pracowniczych oraz organizacji związkowych. Chodzi o to, aby przedstawicielstwa te uzyskały rzeczywistą rangę gospodarza środowisk, w których działają. Od tego bowiem zależy ich siła i autorytet. Partii należy na tym tak samo, jak należy jej na aktywnej działalności organizacji młodzieżowych, które nie zawsze wywiązują się ze swoich powinności.

Dalszą część swojego wystąpienia Waldemar Berdya powołał do omówienia różnorodnych indywidualnych z członkami partii oraz dyskusji nad projektem Programu i Tezami PZPR. Rozmowy indywidualne przyniosły bogaty materiał do przemyśleń, ponieważ nie uciekano w nich od spraw trudnych i nieraz przykrych. W wypowiedziach znalazły się nieomal wszystkie problemy, którymi żyje partia i społeczeństwo. Nie były to wypowiedzi ugięte, zgłoszone wiele uwagi do stylu i sposobu pracy partii, plet-

nowano społeczne plagi. W uwagach i spostrzeżeniach zawiera się zbiorowa mądrość klasy robotniczej, wszystkich ludzi pracy. Trzeba z nich wybrać to, co służy ogólnemu postępowi.

Zasadniczym zaś wątkiem dotychczasowej dyskusji nad projektem Programu i Tezami były socjalistyczna i demokratyczna ideały wychowawcze. Krytykowane konsumpcyjny model życia, zwrocone uwagę na zanikanie takich pojęć i wartości, jak prawdość, uczciwość, patriotyzm i rzetelność. Podkreślono, że w zmaganiach z planami i kłopotami nie można zapominać, iż nadzorem celem jest człowiek i jego wszechstronny rozwój.

Uczestnicy obrad zapoznali się z informacją charakterystyczną 248 delegatów wybranych na Konferencję Wojewódzką PZPR. Reprezentują oni wszystkie środowiska społeczne i zawodowe.

W drugiej części posiedzenia wojewódza — Kazimierz Jabłoński poinformował o wynikach realizacji planu trzydziestoletniego (1983—85) w woj. suwalskim. (m)

Skażenie maleje

Ciąg dalszy ze str. 1

maną również o potęgę mienia. Dostawy smażonej ilości mleka i jego przetworów związane są z koniecznością przeprowadzania przez Sanepid dokładnych badań, co opanowała proces produkcji.

Z informacji uzyskanych w Białostockiej Spółdzielni Mleczarskiej wynika, że od przyszłego tygodnia w sklepach powinien pojawić się jogurt, kefir oraz serki homogenizowane. Znajdujące się obecnie w sprzedaży serki domowe pochodzą z wcześniejszych dostaw z Olsztyna. Z kolei świeże masło będzie do nabycia w handlu po otrzymaniu zezwolenia z Sanepidu.

W Łomży również uchylono obowiązywanie od 29 kwietnia do 1 maja zakaz sprzedaży artykułów mlecznych. W ubiegły piątek pojawiły się po raz pierwszy w sprzedaży mleko,

śmietana i twarogi. Zaoferowano jednak wyraźnie zmniejszony popyt. Na przykład przedwzrost 4 800 butelek mleka dostarczonego do łomżyńskich sklepów i 1 tys. wrocławskiego producenta.

Dostawy mleka i przetworów mlecznych wznowiono także od soboty w Suwałkach. Niestety, mleko cieszy się nieco mniejszym, niż zazwyczaj zainteresowaniem klientów. Natomiast normalny jest popyt na śmietanę, twarogi, świeże masło i kefir.

Następna sprawa — to lody. W woj. białostockim i łomżyńskim zezwolenia się na sprzedaż tylko tych, które wytwarzane są ze specjalnego koncentratu, sprawdzono przez Sanepid. W woj. suwalskim można kupować tylko lody pakowane z przedsiębiorstw państwowych. Zakaz produkcji nie tylko lody, ale także ciastek i tor- tów obowiązuje tu już od chwili masowych zachorowań na czerwinkę i na razie nie będzie uchylony.

Najwięcej emocji wśród klientów wzbudza jednak nie tyle mleko, co nowaliki. Chociaż oprócz założeń dotyczących dokładnego mycia salsy, szczyplorki czy pierszki zielonej nie zabroniono kategorycznie ich spożywania (bo nie ma wyraźnych przeciwwskazań), to popyt na większość nowalijek jest minimalny.

Z ostatnich informacji uzyskanych z białostockiego Sanepidu wynika, że faktycznie salata i szczyplorka są dwa razy bardziej skażone, niż ogórki i pomidory, ale po dokładnym umyciu mogą być spożywane. Poza tym Sanepid nie jest w stanie zbadać wszystkich nowalijek ze względu na ich wielkość i ilość, nie radzi my (na wszelki wypadek) nie dawać naszym dzieciom salaty i szczyplorki. (rm)

Wystawa „Pokój światu”

Ciąg dalszy ze str. 1

początkowym ruch pokojowy w Polsce. Wśród plakatów współczesnych na uwagę zasługują także i ten, który został wykonany przez Tadeusza Gajla z okazji wystawy „Pokój światu”, a przedstawiający kwitnące jabłoni na łące pod błękitnym niebem.

W atmosferę ekspozycji wprowadzają zebranych muzyka i poezja: Tuwima i Gałczyńskiego recytowali aktorzy Teatru Dramatycznego im. A. Węgierki — Barbara Łukaszewska i Jerzy Siech, którzy towarzyszyli na skrzypcach Maciej Przedełicki, uczeń Zespołu Płacówek Kształcenia Artystycznego.

To było wczoraj. Natomiast wystawa, która trwać będzie do końca maja, na pewno powinna zobaczyć młodzież i wszyscy, którym sprawy wychowania dla pokoju są bliskie. (kon)

Praca terenowych komisji wojewódzkiej była głównym tematem posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD w Łomży. Podkreślono, że terenowe komisje wyraźnie zaktualizowały swą działalność, czego efekty widoczne były zwłaszcza w okresie kampanii politycznych.

Kierujący obradami I sekretarz KW PZPR Mieczysław Czerwikowski poinformował o przebiegu kampanii przedjazdowej i przygotowań do konferencji wojewódzkiej. Podkreślano także aktywny udział w dyskusji nad Programem PZPR i Tezami na X Zjazd. (jtb)

Główna przyczyna potarów to nieostrożność osób dorosłych w obchodzeniu się z ogniem w lasach, wypalanie traw na łąkach, błag, wycinanie drzewostanów, sędziwostwo obszarów leśnych, a także wypalanie pozostałości po eksploatacyjnych w lesie. Kilka dni temu wybuchł pożar w leśnictwie Łacha, który swoim zasięgiem objął 44 ha. Dzięki energicznej akcji strażaków spalenię udało się opanować. Wzrostła szkodliwość pożarów, ale strażacy są na ok. 300 tys. zł. Przyczyna zapalenia ognia przez nie ustalono jeszcze osoby.

Sytuację w Łomżyńskim komplikuje fakt dużego rozproszenia leśnych, szczególnie w naturalnych na penetrację przez ludzi. W związku z tym wojewódzkie agencje „Susa”, Zwrócić uwagę na bezpieczeństwo rejonowych straży o zabronienie stosowania ognia otwartego podczas wykonywania prac leśnych, w tym wypalania traw, wiatrakach i łopatkach słomkowych oraz uruchomienie patroli na szczególnie zagrożonych terenach leśnych i wzdłuż torów kolejowych.

Na terenach leśnych prowadzone są dotychczas kontrole przestrzegania przepisów przeciwpożarowych. Obowiązuje także wjazd na drgi nie oznakowane. Egzaminowane odpowiedzialność i środki przydatne do gaszenia potarów leśnych.

Komenda Wojewódzkiej Straży Pożarnej w Łomży zwraca się o apel do mieszkańców i gości z innych regionów kraju o ograniczenie, w miarę możliwości do niezbędnego minimum, wypraw do lasu oraz zachowanie szczególnej ostrożności w obchodzeniu się z ogniem. Lasów i tak nie mamy zbyt wiele, w związku z tym wszyscy moralnie zobowiązani jesteśmy do ochrony tego, co jest.

(Klos)

Bestialski napad w Pełchu

INFORMACJA WŁASNA

1 maja br. w wsi Pełch, niedaleko Wysokiego Mazowieckiego, na małżonków Jana i Stanisława, w ich własnym mieszkaniu dokonano bandyckiego napadu. Tego dnia w godzinach popołudniowych przyszedł do nich nieznajomy mężczyzna, który przyszedł do nich z pistoletem w ręku. Zażądał pocztostawienia papierosami i obiadem, a gdy to otrzymał, zaczął podać sobie alkohol oraz pieniądze na jego zakup.

Małżonkowie odmówili jednak spełnienia tego żądania. Wówczas Jan G. metalowym prętem i krzesłem próbował zabić i zraniał małżonkę. W chwili gdy małżonkowie próbowali uciec, przyszedł do nich drugi mężczyzna, który zaczął strzelać z pistoletu. Małżonkowie zostali ranni i przewiezieni do szpitala. W chwili obecnej ich stan nie budzi już obaw.

Ofiarę napadu — Jan i Stanisława B. przebywają obecnie w szpitalu. Ich stan nie budzi już obaw.

Sledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Wysokim Mazowieckim. Sprawcy grozi kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż pięć lat lub kara śmierci. Jeżeli G. kilka miesięcy temu — na mocy notowania sadu — został warunkowo przedterminowo zwolniony z zakładu karnego.

Wojewódzkie oddziały jednakże spełnienia tego żądania. Wówczas Jan G. metalowym prętem i krzesłem próbował zabić i zraniał małżonkę. W chwili gdy małżonkowie próbowali uciec, przyszedł do nich drugi mężczyzna, który zaczął strzelać z pistoletu. Małżonkowie zostali ranni i przewiezieni do szpitala. W chwili obecnej ich stan nie budzi już obaw.

Sledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Wysokim Mazowieckim. Sprawcy grozi kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż pięć lat lub kara śmierci. Jeżeli G. kilka miesięcy temu — na mocy notowania sadu — został warunkowo przedterminowo zwolniony z zakładu karnego.

Wojewódzkie oddziały jednakże spełnienia tego żądania. Wówczas Jan G. metalowym prętem i krzesłem próbował zabić i zraniał małżonkę. W chwili gdy małżonkowie próbowali uciec, przyszedł do nich drugi mężczyzna, który zaczął strzelać z pistoletu. Małżonkowie zostali ranni i przewiezieni do szpitala. W chwili obecnej ich stan nie budzi już obaw.

Sledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Wysokim Mazowieckim. Sprawcy grozi kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż pięć lat lub kara śmierci. Jeżeli G. kilka miesięcy temu — na mocy notowania sadu — został warunkowo przedterminowo zwolniony z zakładu karnego.

Wojewódzkie oddziały jednakże spełnienia tego żądania. Wówczas Jan G. metalowym prętem i krzesłem próbował zabić i zraniał małżonkę. W chwili gdy małżonkowie próbowali uciec, przyszedł do nich drugi mężczyzna, który zaczął strzelać z pistoletu. Małżonkowie zostali ranni i przewiezieni do szpitala. W chwili obecnej ich stan nie budzi już obaw.

Sledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Wysokim Mazowieckim. Sprawcy grozi kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż pięć lat lub kara śmierci. Jeżeli G. kilka miesięcy temu — na mocy notowania sadu — został warunkowo przedterminowo zwolniony z zakładu karnego.

Wojewódzkie oddziały jednakże spełnienia tego żądania. Wówczas Jan G. metalowym prętem i krzesłem próbował zabić i zraniał małżonkę. W chwili gdy małżonkowie próbowali uciec, przyszedł do nich drugi mężczyzna, który zaczął strzelać z pistoletu. Małżonkowie zostali ranni i przewiezieni do szpitala. W chwili obecnej ich stan nie budzi już obaw.

Sledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Wysokim Mazowieckim. Sprawcy grozi kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż pięć lat lub kara śmierci. Jeżeli G. kilka miesięcy temu — na mocy notowania sadu — został warunkowo przedterminowo zwolniony z zakładu karnego.

Wojewódzkie oddziały jednakże spełnienia tego żądania. Wówczas Jan G. metalowym prętem i krzesłem próbował zabić i zraniał małżonkę. W chwili gdy małżonkowie próbowali uciec, przyszedł do nich drugi mężczyzna, który zaczął strzelać z pistoletu. Małżonkowie zostali ranni i przewiezieni do szpitala. W chwili obecnej ich stan nie budzi już obaw.

Sledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Wysokim Mazowieckim. Sprawcy grozi kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż pięć lat lub kara śmierci. Jeżeli G. kilka miesięcy temu — na mocy notowania sadu — został warunkowo przedterminowo zwolniony z zakładu karnego.

Wojewódzkie oddziały jednakże spełnienia tego żądania. Wówczas Jan G. metalowym prętem i krzesłem próbował zabić i zraniał małżonkę. W chwili gdy małżonkowie próbowali uciec, przyszedł do nich drugi mężczyzna, który zaczął strzelać z pistoletu. Małżonkowie zostali ranni i przewiezieni do szpitala. W chwili obecnej ich stan nie budzi już obaw.

Sledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Wysokim Mazowieckim. Sprawcy grozi kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż pięć lat lub kara śmierci. Jeżeli G. kilka miesięcy temu — na mocy notowania sadu — został warunkowo przedterminowo zwolniony z zakładu karnego.

Wojewódzkie oddziały jednakże spełnienia tego żądania. Wówczas Jan G. metalowym prętem i krzesłem próbował zabić i zraniał małżonkę. W chwili gdy małżonkowie próbowali uciec, przyszedł do nich drugi mężczyzna, który zaczął strzelać z pistoletu. Małżonkowie zostali ranni i przewiezieni do szpitala. W chwili obecnej ich stan nie budzi już obaw.

Sledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Wysokim Mazowieckim. Sprawcy grozi kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż pięć lat lub kara śmierci. Jeżeli G. kilka miesięcy temu — na mocy notowania sadu — został warunkowo przedterminowo zwolniony z zakładu karnego.

Wojewódzkie oddziały jednakże spełnienia tego żądania. Wówczas Jan G. metalowym prętem i krzesłem próbował zabić i zraniał małżonkę. W chwili gdy małżonkowie próbowali uciec, przyszedł do nich drugi mężczyzna, który zaczął strzelać z pistoletu. Małżonkowie zostali ranni i przewiezieni do szpitala. W chwili obecnej ich stan nie budzi już obaw.

Sledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Wysokim Mazowieckim. Sprawcy grozi kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż pięć lat lub kara śmierci. Jeżeli G. kilka miesięcy temu — na mocy notowania sadu — został warunkowo przedterminowo zwolniony z zakładu karnego.

Wojewódzkie oddziały jednakże spełnienia tego żądania. Wówczas Jan G. metalowym prętem i krzesłem próbował zabić i zraniał małżonkę. W chwili gdy małżonkowie próbowali uciec, przyszedł do nich drugi mężczyzna, który zaczął strzelać z pistoletu. Małżonkowie zostali ranni i przewiezieni do szpitala. W chwili obecnej ich stan nie budzi już obaw.

Sledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Wysokim Mazowieckim. Sprawcy grozi kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż pięć lat lub kara śmierci. Jeżeli G. kilka miesięcy temu — na mocy notowania sadu — został warunkowo przedterminowo zwolniony z zakładu karnego.

Wojewódzkie oddziały jednakże spełnienia tego żądania. Wówczas Jan G. metalowym prętem i krzesłem próbował zabić i zraniał małżonkę. W chwili gdy małżonkowie próbowali uciec, przyszedł do nich drugi mężczyzna, który zaczął strzelać z pistoletu. Małżonkowie zostali ranni i przewiezieni do szpitala. W chwili obecnej ich stan nie budzi już obaw.

Sledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Wysokim Mazowieckim. Sprawcy grozi kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż pięć lat lub kara śmierci. Jeżeli G. kilka miesięcy temu — na mocy notowania sadu — został warunkowo przedterminowo zwolniony z zakładu karnego.

Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Suwałkach

Cena przebiegu pracy politycznej na wsi w okresie jesienno-zimowym oraz problemy związane z rozmieszczeniem i wykorzystaniem kadr medycznych w województwie — takie były główne punkty obrad podczas wczorajszego posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Suwałkach.

Po dyskusji nad pierwszym punktem, Egzekutywa w przyjętych wnioskach stwierdza m.in., iż należy „uaktywnić działania Instancji podstawowych w kierunku umacniania i rozwoju partii na wsi, umacniania ogniw samorządu rolniczego i spółdzielczego o bardziej skutecznego oddziaływania partii oraz organizacji politycznych i społecznych wsi na wszystkich jej mieszkańcach, wyzwalając aktywność gospodarczą i produkcyjną”.

Zwrócono jednocześnie uwagę na potrzebę ściślego powiązania tematyki szkoleniowej z żywymi zainteresowaniami społeczeństwa wiejskiego, na ich ścisły związek z życiem rolniczym.

W woj. suwalskim, na wskazywać wszelkie statystyczne porównania ze średnią krajową, najbardziej brakuje lekarzy różnych specjalności, stomatologów i farm

— Z mego okna widać domostwa zarośnięte drzewami. Przychodzą takie dni w które nie widzę nic, prócz tego co dojrza z mego okna, nawet człowieka. Czasem tylko parę żółtych brykających. Taka cisza i martwość w naszych Harkawiczach.

Nazywam się Luba Stupak — nieśmiało przedstawiła się prawie siedemdziesięcioletnia kobieta. — A ziemię dawno oddałam. Hektarów już u mnie nie ma. Dziury na siołomianym domu, pan widzi — ręką wskazuje na stodołę. Mąż zginął na wojnie. Syn, jak wyjechał ze wsi, to prawie o mnie zapomniał. Może on pomógłby dach załatwić. Ale przestał odwiedzać. To nie życie — zgłuszył. Młodzi powjeżdżali z wsi i nie wracali.

— Formalnie, Harkawicze mają niezłe gleby. Nie ma co narzekać — mówi mieszkająca po sąsiedzku siostra Leon Kiszkiel. Ale to zacyfrowany żartek. Tragedia z dowodem dzieci do szkoły, choć ich mało tutaj. Prawie dziesięć kilometrów będzie razem, tam i z powrotem.

Jak zaczynałem rolnictwo w 1958 roku były 43 gospodarstwa, na ten rok zostało 24. Gdziekolwiek znajdziesz dom, siedzą dziesiątki z babką. Dużo u nas na rencie. Sporo już stąd wyjechało i nie ma komu, i nie czas chyba, dźwigać tych gospodarstw do posterunku.

Z młodszych najwięcej jest trzech. Nie widzę jednak dla nich perspektyw tutaj. Jeden ma trzydzieści pięć lat, lecz zboczony wódka. A ci dwaj jak pójda do wojska, to pewnie już nie wrócą.

Harkawicze, Knyszewice, Rowek, Ostrów Nowy i Ostrów Północny — to są gminy Świdzińskiego powiatu, w której rolnictwo ma dobre już podupadło, bo gospodarze postawili się, natomiast młodzi następcom nie udało się zażywać na ziemi. Trochę lepiej trzymają się takie wsi, jak: Szczasnów, Wierchlesie, Zubrzyca Mała, Horczaki Górne i Łużnisko. W tej ostatniej mieszka obecnie pewnie więcej chłopów-rolników, niż rolników całą gębą. Przy lasach mieszkają i tam najmuja się do pracy.

— Na lichej glebach żyje się kłopotliwie. Kto zaś nie chce

ZEMIA NIE CHCIAŁA

tak żyć, porzuca ziemię — wyjaśnia sekretarz Urzędu Gminy — Wiesław Bach. Chętnych na jej kupno w żaden sposób nie znajdujemy. Gmina ciągle nie może wyjść z wiekowego zadłużenia. Za cara nie inwestowano w rolnictwo, przed wojną też i po wyzwoleniu stanowiąc za mało pamiętały o nas władze z wyższego szczebla. Brakuje dróg, melioracji, szkół i jakiejś bazy kulturalnej. Słomiane dachy, jakie jeszcze pozostały, trzeba wymienić, lecz eternitu z przydziałów dają nam jak na lekarstwo.

— Inne gminy poszły do przodu. Ja mówię tak, jak jest — postępowanie się rozwinęło. Nie u nas, gdzie wałęsa się stare budynki — dodaje komendant posterunku MO sierżant sztabowy — Lucjan Albinowicz. — Wszyscy uciekają do miasta, gospodarze ziemię zdają na PZF.

Proces przekazywania gruntów do zasobów PZF w woj. białostockim jest stałym zjawiskiem od co najmniej dziesięciu lat. Z najnowszych danych wynika że wynoszą one obecnie około 27 tys. hektarów. Mało tego, rosną z miesiąca na miesiąc. W roku rozpatrywania znajduje się 196 wniosków rolników na ponad 1500 hektarów.



ROLNICY W HARKAWICACH

O tej ziemi mówi się czasem, że jest nie chciwa, albowiem z wielkim trudem znajduje nowych gospodarzy. Zdecydowanie najwięcej gruntów PZF posiadają gminy w tzw. pasie wschodnim województwa, do którego należą m.in. Świdzińskie, Krynki, Michałowo, Bielsk Podlaski, Gródki, Czyż, Nurzec i Milejczyce. Nierzadko spotkać tam można opuszczone gospodarstwa i opustoszałe domostwa. Zaraz po wojnie ruszyła migracja, zwłaszcza młodych, za obietnicą nowej władzy lepszych warunków pracy w przemyśle i życia w mieście. Ludzie z tych stron, może z większą odwagą niż gdzie indziej, odpowiedzieli na oferty objęcia stanowisk w administracji państwowej i gospodarce, gdyż do stracenia mieli doprawdy mało: biedne gospodarstwa i zaniedbane wsi. Przykłady pociągali innych, często bardzo wielu.

We wschodniej części województwa dominują gleby ciężkie, ponad 60 proc. zalicza się do klas V, VI i VII. Lecz są także gleby, jak choćby Mielnik, gdzie tych najłżejszych ma około 75 proc. W takich warunkach, nadto przy słabych dopływach środków produkcji, niedługo rolnik staje się pytaniem, czy opłaca się rozwijać gospodarstwo? Czy ta ziemia zwróci mu nakłady finansowe?

Większość młodych odpowiada negatywnie i decyduje się na odejście. Nie chce przyjmować na

swe barki ziemi i barówki, której efekty tak bardzo są niepewne.

— Młodzi nie utożsamia swych perspektyw z prowadzeniem indywidualnego w gospodarstwie rolnym — mówi dyrektor Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku STANISŁAW DA WIDZIUŁ. — Lokuje je raczej w mieście. Rosną grunty na PZF, to do tego stopnia, że grozi im może, po części, odgoscenie.

Szyfowała praca — narzęka zastępca dyrektora Oddziału Wojewódzkiego Banku Gospodarki Żywnościowej, Antoni Wądołowski — te nasze starania o sprzedaż gruntów z PZF. Problem stale się odradza. Od trzech lat ze zwiększonym natężeniem ubywa ona z indywidualnych gospodarstw.

W pamięci bankowców tylko lata 1981—83 zapisały się wysokimi wskaźnikami sprzedaży ziemi. W 1982 roku, dla przykładu, ponad 12 tys. ha trafiło w dobre, chłopskie ręce. Warto wskazać, że w tamtym czasie nagromadziło się trochę więcej lepszych gruntów i przeważały w większych kawałkach. Obowiązywały też niższe ceny. Ludzie łapali więc te hektary, aby powiększyć swoje gospodarstwa.

W ubiegłym roku udało się sprzedać indywidualnym rolnikom 1775 ha. W pierwszym kwartale zaś 1988 roku — 29 ha. Na PZF, w zasadzie, pozostały rozproszone najsłabsze zdegradowane biologicznie grunty, w które trzeba by wiele „włożyć”. Aby doprowadzić je do w miarę przyzwoitego poziomu użytkowania i przynajmniej skromnych efektów produkcyjnych

— Jeździliśmy do Narwi, Czyż, Gródki, Milejczyce. Tam brakuje chętnych do kupna, a jednocześnie narasta zdawać się — kontynuuje dyrektor Wądołowski. — Co też ludzie mówią? Pociąg, że nie ma stabilizacji w produkcji. Nastawili się ktoś na mleczną specjalizację, a teraz spadła jej opłacalność. Nie jest to więc, jak się wydaje, to jest to raczej niechęć do kupna ziemi. Na kłopotliwych glebach trzeba dużo więcej inwestować niż na lepszych. A poza tym: skąd wziąć pieniądze? Skąd je zdobędzie młody rolnik? Może zapożyczyć się w banku, tyle że potem nie potrafi (przeważnie) wybrnąć z długów.

Dziś, aby na gołej ziemi, urządzać indywidualne gospodarstwo, nie wystarczy 10 mln złotych kredytów na zakup maszyn oraz pobudowanie do-

mu i obiektów inwentarskich Państwo — przestało — inaczej niż w latach siedemdziesiątych — umarzać pożyczki. Co więcej — są one obciążone dość wysokimi odsetkami. Czy z gospodarstwa na V i VI klasie gleb wyciągnie się tyle pieniędzy, że starczy na spłatę kredytów?

Na tę barierę natknęli się osadnicy, którzy przyjeżdżali z różnych stron Polski na Białostoczną. Tylko nielicznym udało się umocnić i produkować z efektami na tyle dobrymi, że wychodzą na swoje. Inni zwinęli manatki i wyjechali, zostając z koncepcją osadnictwa... Wśród nich był i taki, który z powodu niemożności spłaty długów przyciągnął kombajn zbożowy pod bank spółdzielczy w Krynkach, aby sprzedać go na licytacji.

Prognozy demograficzne dla woj. białostockiego nie przedstawiają się optymistycznie. Na lata 1986—1995 przewiduje się ujemne saldo ludności zamieszkałej na wsi, do liczby ponad 31 tys. osób. Z tego w latach 1986—1990 — ok. 15,8 tys. osób. Trudno więc liczyć na to, że młodzi rolnicy będą ochoczo sięgać po ziemię i na niej gospodarować. Po prostu będzie ich coraz mniej, szczególnie we wschodniej części województwa.

Dotychczasowa praktyka podpowiada rozwiązanie, które przynajmniej częściowo złagodzi problem ziemi nie chciwej. Musimy tworzyć państwowe gospodarstwa rolne, aby nie dopuścić do odgoscenia gruntów. W ostatnich latach PGR-y powołano w Krynkach, Kleszczewie, Kuźnicy, Michałowie, Sokółce i Wasilkowie. Koszty okazały się duże, lecz wyniki gospodowania wskazują, że nakłady zwrócą się w przyszłości.

— Trzeba tworzyć dalsze jednostki uspołecznionego sektora rolnictwa. Potrzebne są to środki — powiedział dyrektor Stanisław Dawidziuk. — Własnym wysiłkiem tego problemu jednak nie rozwiążemy. Widzimy konieczność wprowadzania rozstrzygnięć systemowych, aby zapewnić preferencje ekonomiczne dla PGR nowo organizowanych, nieodnowianych, urządzonych na słabszych gruntach.

Chodzi też o zmiany w polityce kredytowej. Aby powstrzymać ucieczkę młodzi z rolnictwa, trzeba by było wyciągnąć z cywilizacyjnego zacofania. Wy maga to zwiększenia nakładów na budowę dróg, wodociągów, sieci energetycznej, obiektów kulturalnych, na rozwój różnego rodzaju usług. Tylko przecież z ludźmi, szczególnie młodymi, można będzie tchnąć ożywienie ducha w tutejsze rolnictwo.

LESZEK KOLEŚNIK
Fot. K. ŚWIDERSKI



NA ZDJĘCIU: Most Karola w Pradze.

CAF — CTK

Święto Czechosłowacji

Historia i współczesność

Korespondencja z Pragi

Początek maja w Pradze, jak co roku, zwraca myśl ku przeszłości. Pozostaje ona wciąż w żywej pamięci utrwalona rocznica powstania ludu praskiego (5 maj 1945 roku) wyzwolenia stolicy Czechosłowacji, które nastąpiło pod sam koniec II wojny światowej — 5 maja 1945.

Powstanie wybuchło, gdy Praga pełna była jeszcze wojsk hitlerowskich. Powstańcy zajęli gmach radia — apele radiowe mobilizowały tysiące ochotników, którzy najrozmaitszymi sposobami zdobywali broń i włączali się do walki. Mieszkańcy stolicy wnieśli setki barykad. Ale hitlerowcy działali z właściwą sobie brutalnością. Wprowadzili do akcji artylerię, czołgi, samoloty, wznicieli pożary w kilku punktach miasta, dopuścili się masakr bezbronnej ludności.

Powstańcy zrywem kierował Komitet Narodowy Wielkiej Pragi pod wodzą komunisty Václava Vacka. Po początkowych sukcesach powstańców zaczęła się ujawniać coraz wyraźniejsza przewaga sił wojskowych okupanta. Powstanie znalazło się w krytycznej sytuacji. Obawiając się, by Praga nie podzieliła losu Warszawy, przywódca państwowej armii Czechosłowacji, gen. Jan Švestka, zwrócił się do radia z dramatycznym apelem o pomoc do Armii Czerwonej, zbliżającej się z kierunku Moraw i od strony Łużyckiej, gdzie działała również II Armia Wojska Polskiego.

Z tego właśnie kierunku przyszło dla czechosłowackiej stolicy wyzwolenie w dniu 9 maja, kładące kres niemieckiej okupacji. Władze państwowe i zmotoryzowane oddziały Armii Radzieckiej wkroczyły do miasta, likwidując opór hitlerowców. Dzień ten stał się świętem narodowym naszych południowych sąsiadów.

TADEUSZ LUBIEJEWSKI

FALSZ I OBLUDA

„Ameryka jest ostoją wolności i sprawiedliwości.” Takie i tym podobne wniosły hasła są często na ustach polityków Waszyngtonu. Tymczasem rzeczywistość jest barwniejsza, technicznie fałszem i obludą. A oto jeden z licznych tego przykładów.

Przed sądem w Tucson (stan Arizona) zakończył się proces przeciwko 11 księdom, pastorem i świeckim działaczom kościelnym. Staneli oni pod zarzutem udzielania schronienia w świątyniach uchodźcom z Salvadoru i Gwatemali. Ludzie ci, przesładowani przez rodzinne reżimy, przedzierali się przez liczne kordony graniczne z nadzieją na odmianę własnego losu, na wyrwanie się z pot. tyranii i poddaństwa. I oto tu, w Tucson, gdzie w tym czasie, spotkali ich srogi zakon. Sejmiki przez tajne służby federalne szukały ostatniej deski ratunku w domach modlitwy. I znalazli ją. Duchowni wycałali do nich przyjaźnią, a oni, na znak wdzięczności, spotkali ich srogi zakon. Sejmiki przez tajne służby federalne szukały ostatniej deski ratunku w domach modlitwy. I znalazli ją. Duchowni wycałali do nich przyjaźnią, a oni, na znak wdzięczności, spotkali ich srogi zakon.

To przetrzało o wszystkich. Oskarżeni uznani zostali winnymi. Wyrok ma być ogłoszony 1 lipca. Czekają ich kary do pięciu lat więzienia i do dziesięciu tysięcy

OPINIE-KOMENTARZE-REFLEKSJE

PANORAMA

dolarów grzywny. Oto „wolność” po amerykańsku.

ZMIANA WARTY

Na norweskiej scenie politycznej zmiana warty. Miejsce rządzącej koalicji partii mieszczańskich zajęli socjaldemokraci. Powód tego jest niecodzienny, mianowicie spadek cen ropy naftowej. Otóż w ostatnich latach Norwegia urosła do roli potentata naftowego w Europie. Jej złowane zasoby oblicza się na blisko 4 mld ton. To bardzo dużo. Przy obecnym tempie eksploatacji starczy jej na około sto lat. Własne dzięki temu bogactwo Oslo mogło spłacić zagraniczne zadłużenia, uzyskać znaczną nadwyżkę w bilansie płatniczym i wydatki poprawić poziom życia ludności. Ale powoli sny o potęgę zaczęły się kończyć. Norweska ropa jest bowiem droga, a warunki trudne warunki wydobywcze na Morzu Północnym. Tymczasem na światowym rynku jej cena stale maleje. Jeśli więc spadną do 10 dolarów za baryłek, a na to się zanosi, to Norwegia osiągnie w tym roku tylko nieco ponad 20 dolarów mld dolarów zysku, a za trzy lata zaledwie 4 mld mld. I tu zaczęły się kłopoty. Przed miesiącem krajem wstrząsnęły potężne strajki na tle żądań podwyżki płac. Co prawda obecnie trochę się uspokoiło, ale jest to — jak twierdzą obserwatorzy — burza przed burzą. Przewidywane zmniejszenie dochodów z eksportu ropy skłoniło rząd Kaare Willocha do przedstawienia w parlamencie tzw. „odchudzącego” programu. Zakłada on zmniejszenie wydatków na rolnictwo, rybołówstwo i opiekę społeczną, przy jednoczesnym zamrożeniu płac oraz zwiększeniu podatków. Oczywiście program nie przeszedł, a rząd podał się do dymisji. W tej sytuacji król Olaf V powołał do utworzenia nowego gabinetu pani Gro Harlem-Bundstad.

Pani premier nie jest postacią nową, nieznaną. Przeciwnie — w przeszłości pełniła już tę zaszczytną funkcję państwową. Czy udało się jej pogodzić aspiracje rolników z okresu naftowej hossy z obecnymi kłopotami gospodarczymi — zobaczymy.

DWÓCH SPOŚRÓD CZTERECH

Emocje wyborcze w Austrii częściowo opadły. Piszę częściowo, gdyż batalia o fotel prezydencki nie została rozstrzygnięta. Tyle,

ŻE NA PLACU BOJU POZOSTAŁO JUŻ TYLKO DWÓCH SPOŚRÓD CZTERECH KANDYDATÓW.

W systemie politycznym Austrii prezydent pełni główne funkcje reprezentacyjne. Wydawałoby się więc, że nie ma o co kruszyć kopii. A jednak, tak nie jest. Główne partie traktują bowiem obecną kampanię jako ważny test polityczny w obliczu przyszłorocznych wyborów parlamentarnych. Ale nie tylko. Jest ona również przedmiotem żywego zainteresowania międzynarodowej opinii publicznej z uwagi na przeszłość jednego z czołowych pretendentów do prezydentury, a mianowicie Kurta Waldheima, 57-letniego wiedeńszczy, popieranego przez opozycyjną partię ludową, miał do niedawna czysty życiorys. Kiedyś był przecież szefem dyplomacji austriackiej, a następnie pełnił zaszczytną funkcję sekretarza generalnego ONZ. Kiedy jednak zgłosił się kandydować na stanowisko prezydenta Republiki, jego przeszłość zaczęła być przedstawiana w nowym świetle. Na łamach prasy pojawiły się doniesienia o kolach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach hitlerowskich na Bałkanach. Zarzucono mu nie tyle było bezpośrednie w nich uczestnictwo, ile pełną świadomość obecności w czasie eksterminacji Żydów w Salonicach oraz w okresie zbrodniczych akcji Wehrmachtu w kołach zbliżonych do Światowego Kongresu Żydów pojawiły się liczne głosy oskarżające go o współudział w zbrodniach

„Gazeta Współczesna”: — LSW należy do ofiarnych, które nie są obce naszym czytelnikom: księgarnia przy ul. Próchniaka w Białymstoku jest jedną z dwunastu patronackich placówek wydawnictwa na terenie kraju. Również tutaj przygotowana została w ub. roku ekspozycja książek z okazji 35-lecia Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. Nie więc dziwnego, że przedstawiciele kierownictwa LSW gościli w Białymstoku podczas jubileuszu „Domu Książki”. Rocznie minęły, problemy pozostały, w całym ruchu edytorialnym podobne.

Leon Janczak — Jubileusz 35-lecia mamy poza sobą. Skłaniał on do refleksji: co zrobiliśmy, co robimy i co zamierzamy. Przypomnieliśmy sobie, że faktycznie istniejemy znacznie dłużej, ponieważ początki działalności wydawniczej rozpoczęły się przed 70 laty. Stąd bardzo silnie odczuwana jest sprawa postawienia programu. LSW wybrała się w okresie awansu kulturalnego mas chłopskich, kiedy to setki tysięcy ludzi ze wsi trafiło do szkół i uczelni. Wtedy też powstała LSW jako wynik działań kulturalnych takich jak m. Tomasz Kasimierzewicz z „Wici”, który wszedł, gdziekolwiek przebywał, zakładając bibliotekę. Choc podkreślić, że emancypacja chłopów nie była polityczna, dlatego też uważamy się za instytucję kulturalnego ruchu ludowego.

— Tradycje i program decydują o profilu działalności wydawniczej.

— Nasza dwujęzyczna działalność to historia myśli ruchu ludowego oraz pamiętnikarstwa chłopskiego. Jesteśmy przekonani, że ten kierunek jest prawidłowy. Należy dążyć do tego.

go, żeby zabezpieczyć świadomość osiągnięć, dokonań, ale i konfliktów warstwy chłopskiej. Uważam, że z punktu widzenia potrzeb społeczeństwa socjalistycznego, wypełniamy te założenia.

— W każdym razie potwierdzają to znane cykle wydawnicze, jak chociażby Biblioteka Myśli Ludowej czy Biblioteka Ludowa.

— Bardzo ważną sprawą jest historia ruchu ludowego, walki chłopskiej. Szczególnie

Ludowej wydać takie książki jak „Wskazania obywatelskie” Rataja, „Wyznania demokracji” Thugutta i dzieła publicysty Miłkowskiego.

— Można by również rzec, iż jedną z „specjalności” LSW są książki o Batalionach Chłopskich, czy pamiętniki chłopów.

— W świadomości chłopów żyje jest przekonanie, że okupacja była okresem dojrzewania politycznego. To oni stanowili podstawowe oparcie

dzięki Stanisławowi Helsztyńskiemu, wydaliśmy całość u nas.

— Badałże w zeszłym roku ukazał się 4-tomowy reprint „Chłopskiego „Młode pokolenie chłopów”.

— A jeszcze przedtem wydaliśmy „Młode pokolenie chłopów” Ludowej i „Młode pokolenie chłopów” z okazji 50-lecia ich organizacji oraz ZMP-ów — po 30 latach. Jest to pokłosie konkursu, o którym komunikat cenzura za czasów

— Niedawno recenzowaliśmy na łamach „Współczesnej” piękne wydanie „Suwalskiego Parku Krajobrazowego”.

— Ten album, podobnie jak „Mazurski Park Krajobrazowy”, powstał z rzeczywistych potrzeb społecznych. Wkrótce będzie też „Wigierski Park Krajobrazowy”. Być może, za duża jest ta nasza różnorodność, ale wynika ona ze środowiskowego charakteru LSW.

— Pozostaje nam zatem czekać, aby na półkach księgarskich pojawiły się kolejne tytuły ciekawych autorów. Na ich brak chyba nie narzekacie.

— Many bardzo dobre powiązania ze środowiskiem twórczym. Podobnie, jak inne wydawnictwa — mimo trwałego od 1978 r. kryzysu związanego z brakiem papieru i pogarszającą się poligrafią — zdecydowaliśmy się nie demontować „frontu twórczego”, bo to potem bardzo trudno naprawić. Niestety, w sferze materialnej trudności przedłużają się, co łączy się z dużym brakiem w wydawnictwie. W przeszłości Białymstoku mamy w BZGraf dwa oddziały z roku 1981: bańskie ukraińskie „Zakłate barwy stepu”, których wybror dokonał Aleksander Barszczewski i legendy historyczne „Nie wszystko bajka” Hejduk-Niżakowskiej.

— Podobnie zresztą dzieje się w całej Polsce. Coraz trudniej jest autorom „zaistnieć”, chociaż sadząc po wszechstronności i aktywności Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza „stała na głowie”.

— Wyhodzimy po prostu z założenia, że wydawnictwo nie powinno być biurem ani przedsiębiorstwem, lecz instytucją kulturalną. Inaczej być nie może.

Rozmawiała: KRYSZYNA KONECKA

Nie dla miłości własnej

„GW” rozmawia z prezesem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej — LEONEM JANCZAKIEM

Istotne więc było wznowienie spuścizny twórcy Wincentego Witosa. Przy okazji chcę zaznaczyć, że głównymi sprawcami powstania „pamiętnika Witosa” byli chłopcy — członkowie Wielkiego Zgromadzenia LSW.

W 1973 roku, gdy miało wyjść dzieło Borkowskiego „Współczesni o Witosie”, jego druk został wstrzymany. Zachowałem wtedy jedną szczerkę i na tej podstawie po dziesięciu latach wydałem całą książkę. Przez ten czas dwukrotnie została wydana publikacja Andrzeja Zakrzewskiego pt. „Chłopski polityk i mały stan”, ukazały się wspomnienia Macieja Rataja, po raz pierwszy wydaliśmy Stanisława Thugutta — wybitnego działacza PSL „Wyzwolenie” i Ignacego Solarza.

W przyszłym roku ukaza się w pięciu tomach „Dzieła wybrane” Witosa. W tym roku jeszcze, w Bibliotece Myśli

dla partyzantki, dla konspiracji. Niestety, nie ma to wszystko odbicia w literaturze. Toteż cieszymy się z wydanych „Rozdroży miłości” Józefa Stomporo. Jeżeli chodzi o Bataliony Chłopskie, to wydaliśmy o nich około 160 książek. Dwa lata temu ukazało się także „Kalendarium działalności bojowej Batalionów Chłopskich”.

Inny cykl, związany z tradycją chłopską to właśnie pamiętnikarstwo. Tutaj też mamy już kilka książek. Swoistą ciekawostką stanowi 5-tomowe wydanie pamiętników pt. „Chłop polski w Europie i Ameryce”. Po raz pierwszy ukazały się one — na podstawie listów emigrantów — w Ameryce, w 1920 roku. Po tym było drugie wydanie, następnie pamiętniki pojawiły się w Anglii, we Włoszech, wreszcie... w Japonii. Wtedy myśmy podnieśli alarm i

Szydłaka zdjęła z prasy. Do uczestników zdążyła jednak dotrzeć nasza ulotka.

LSW wydaje też sporo literatury pięknej, zarówno klasyki, jak i współczesnej. Od lat prowadzi rozchwytywaną serię poetycką, wydaje przekłady z literatury bułgarskiej. Czy to już nie eklektyzm?

— Nurt prozy współczesnej jest nam bardzo bliski, stąd jest u nas Srokowski, Kupiszewski, Harny, Dziłko. W tym roku ukaza się „Całopalenie” Józefa Mortona, czwartą, ostatnią tom cyklu powieściowego, poświęconego ustanowi władzy ludowej w Polsce. Wydajemy Ożoga, zastępcę Stanisława Piętkę. Z dawnych mamy Kraszewskiego, Gasiorowskiego, „Bańskie” Grimmów. Nie wydajemy tych książek dla zapokożenia miłości własnej, są potrzebne.

Ekspozycja tkanin dwuosnowowych

Z Janową na Litwę

Tkaniny dwuosnowowe ze zbiorów MUZEUM OKRĘGOWEGO w BIAŁYMSTOKU zawędrowały ostatnio na Litwę. W ramach obchodów tam „DNI WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO” zorganizowana została wystawa w Muzeum im. Ciuirionisa w Kownie, a następnie pokazy w dwóch rejonach republiki. Zbiory wrócić do Białostoku pod koniec miesiąca.

Już pierwsza ekspozycja cieszyła się dużym powodzeniem. Mieszkańcy Kowna żywo interesowali się sposobem powstawania tkanin. Warto tu podkreślić, iż ekspozycje te zostały pokazane w Związku Radzieckim po raz pierwszy. O ich wystawienie muzealnicy litewscy zabiegali od dłuższego czasu.

Zaprezentowane tkaniny stanowią część bogatej kolekcji dywanów, obrusów, kołnierzy, ręczników i przemian zachodzących w tkactwie. Przy okazji zatem parę słów o tej żywej języcznej tradycji ludowej, występującej na terenach północno-wschodniej Polski, zwłaszcza w Janowie, Brańsku, oraz w Węgrowie i Wyszowie. Miejscowości te uchodzą dziś za ośrodki tkactwa dwuosnowowego.

Dzieje tkaniny podwójnej w Polsce są wciąż jeszcze nie do końca rozszyfrowane. Jedni powołują się na tysiącletnią tradycję dwuosnowowego tkactwa w Szwecji wywodzą jego początki z krajów skandynawskich. Inni (w oparciu o materiały wykopaliskowe z X—XI w.) skłonni są dostrzegać związki z Rusią. Ale też i są zwolennicy (tych najwięcej) rodzimego pochodzenia, którzy upatrują cechy wspólne z mazowieckim kobiercem i powstałymi w XVIII w. w Polsce dworskim manufakturami. Najstarsze z zachowanych w naszym kraju tkaniny podwójne pochodzą właśnie z tego okresu z okolic Eiku.

Sposób ich wykonania, niewątpliwie walory artystyczne — twierdzą znawcy — wskazuje na duże umiejętności techniczne mazurskich tkaczy oraz wyrobione poczucie este-

tyki, co szczególnie godne uwagi. Jednakże mazurskie tkactwo długo nie przetrwało z całkiem przeciwnymi przyczynami — nieopłacalności hodowli owiec. Tkacze bax zamożni i surowca (poza owiem na ledzie — jak byśmy to dzisiaj powiedzieli) wędrują na tereny sąsiedniego Mazowsza i Podlasia. Tkacze o charakterystycznym smiałym zestawieniu kolorystycznym (np. czerwieni z zielenią), tradycyjnych motywach gwiazd, korowodów weselnych, figurek ludzi i zwierząt — zaczynają powstawać między Grabowem, Augustowem i Grodnem. Zdobą wnętrza bogatych wiejskich domów, są przekazywane w kufach jako posag panny młodej z pokolenia na pokolenie.

Później, jak to zwykle bywa tradycja zalała się, pojawiło się niebezpieczne zjawisko naśladowania wzorów fabrycznych. Aż wreszcie w latach 30-tych Eleonora Plutynska — artystka i pedagog z warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych podjęła się trudnej jej przywrócenia. Jeździła po wsiach, zatrzymując się na dłuższą zwłazczka w Janowie, zachęcała do odtwarzania starych wzorów, podpowiadając przy okazji nowe rozwiązania kompozycyjne, uczyła barwienia przedręcznymi barwnikami. Powoj-

nie pani Eleonora nawiązuje już ścisłą współpracę z janowskimi tkaczami, które pod jej wpływem tworzą samodzielne kompozycje o charakterze ilustracyjnym: „Moje gospodarstwo”, „Szkoła”, „Sad”, „Łąka”, „Zabawa”.

Dziś janowski ośrodek skupia ok. 50 mistrzyni tkactwa.

Tkaniny brańskie odznaczają się charakterystycznym kasetonowym układem motywów — naśladujących wzornictwo krosien mechanicznych. Z kolei wyszkowskie wyroby (wschodnie Mazowsze) poznaje można po stałym zasobie elementów dekoracyjnych. Na uwagę zasługują również węgrowskie ośrodki tkactwa, gdzie zaczęły się pojawiać po raz pierwszy wzory o tematyce ilustracyjnej, które stały się później źródłem inspiracji dla tkaczek janowskich.

Wystawa polskich tkanin na Litwie zorganizowana w pięknym galerijnej oprawie zorganizowana przy współudziale obu Towarzystw Przyjaźni (białostockiego i litewskiego) zapoczątkowała współpracę Muzeum Okręgowego i Muzeum im. Ciuirionisa.

Liczymy na częstsze kontakty — powiedziała zastępcą dyrektora, Tamara Samul — Kowieńskie Muzeum ma bardzo bogate zbiory, zatrudnia ponad 360 osób, w tym 250 pracowników naukowych. W przyszłym roku planowana jest w Białymstoku ekspozycja litewskiej rzeźby ludowej XVIII—XIX w.

— Dla naszego Muzeum będzie to duże wydarzenie, gdyż eksponatów z tej dziedziny mamy niewiele, a przecież w ubiegłym stuleciu łączny nas podobny system rozwoju sztuki ludowej.

ALICJA ZIELIŃSKA

KULTURA W MIEŚCIE

Rozmowa z dyrektorem Sokólskiego Ośrodka Kultury, długoletnią organizatorką życia kulturalnego, ELŻBIETĄ CEGLARSKĄ.

— Przeciętny Polak wydaje średnio dwa razy więcej pieniędzy na alkohol niż na kulturę. Blisko 40 proc. z nas nie bierze książek do ręki, a są i tacy, którzy nie byli w filharmonii, galerii. Tymczasem mamy sporo najróżniejszych instytucji i placówek kulturalnych. Czy nie widzi pan wyraźnego rozdźwięku między tym, co robicie przy okazji, a tym, co robią w waszych propozycji korzystać.

— Zgadza się z tym, że sprzeczność między liczbą placówek, ilością imprez, a tym, jak ludzie z tego korzystają jest ogromna. Truizmem będzie powtarzać, że wszystkim z pewnością się nie dogodzi. Chodzi jednak o to, by propozycja była atrakcyjna i adresowana do różnych środowisk — tak do dzieci i młodzieży szkolnej, jak i do robotników z miejskich zakładów. Organizowana impreza musi być magnesem przyciągającym ludzi — liczy się aktor, temat i oczywiście sposób przekazywania.

Dziwne jest, że dla przykładu wieczory poetyckie robi się w sali widowiskowej, gdzie

człowiek siedzi na twardych krzesłach i ruszyć się boi, bo krzesło ciągle skrzypi. Przecież do tego nadaje się sala kawiarni. Ludzie lubią posłuchać dobrego wiersza, ale przy tym wypić kawę, herbatę.

— 30 lat działalności kulturalnej ośrodka, którym pan kieruje to chyba wystarczy, by mógł on wpisać się w życie miasta.

— Nie tylko miasta. Z imprezami wychodzimy daleko poza gminę sokólską. Janów, Korycin, Sidra, Kuźnica, Krynk, Szudziałowo — to nasz teren działania. Opiekujemy się także klubami rolnika i „Ruchu”, nasz jest również Wielki Dom Kultury w Kamionce. Gros pracy i zamierzeń obraca się jednak wokół miasta.

Wiele czasu poświęcamy współpracy z placówkami oświatowymi. Dla przykładu: u nas odbywają się koncerty szkolne, działa ognisko muzyczne, młodzież szkolna bierze udział w pracy zespołu. Nie może również zabraknąć SOK w konfrontacjach działalności społeczno-kulturalnej fabryk.

— Potwierdza pani opinie, że placówek jest sporo. Do tego trzeba by jeszcze dodać kino i świetlicę zakładową. Czy są one jed-



Prawie każdy wyjazd w rodzinne strony, szczególnie ten opisany potem ciekawie, autorzy zwykli nazywać romantycznie „podróżą sentymentalną”. Bynajmniej nie z chęci powielania kogośkolwiek i ja odbyłem co prawda nie podróż, bo to jeden kilometr zaledwie ale spacer na ulicę Wilejską. Był to spacer na ulicę mojego dzieciństwa i młodości. Spacer w przeszłość mojej ulicy.

Kilka tygodni temu, kiedy wydawało mi się, że już wszystko co ciekawe o tej ulicy napisałem, trafiła do moich rąk dzieło uprzejmego cudownych ludzi z Wojewódz-

kiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej niezwykle interesująca książeczka „Szkolnictwo powszechne w Białymstoku” opracowana przez Michała Goławskiego i wydana w 1933 roku.

Szukając w niej obszerniej potraktowanych dzieł mojej przedwojennej „trzynastki” powstaniej „natrafiałem na coś, co zafascynowało mnie bez reszty. Chodzi o postać człowieka wielkiego sercem i czynnem pedagogicznym wywodzącego się z „naszej” ulicy Wilejskiej — Michała Motoszko.

Często spotykałem to nazwisko w różnych publikacjach, ale nigdy nie kojarzyłem go z rodziną młodych d'wanych sąsiadów. I właśnie w opracowaniu Michała Goławskiego znalazłem m.in. takie stwierdzenie: „W tamtych latach młodym i wielce ideowym nauczycielem był Michał Motoszko. W latach 1910—12 nauczał on w stworzonej przez siebie potajemnej szkole (około 20 dzieci) mieszczącej się w domu ojca przy ul. Wilejskiej”.

Poszedłem więc na Wilejską. Jakże się zmieniła od tamtych lat. Z dawnej zabudowy pozostała zaledwie połowa. Sterzące betonowe kęgi przypominają tylko, gdzie były studnie Rutkowskiej, Fokka, Białosów. Przygotowuje się właśnie teren pod duże rondo przy ul. Pogodnej. Dla obecnego ruchu to nowoczesna, poszerzona o pół jezdnia ul. Wilejskiej jest ciśnie.

Na stare drewniak nacierają z jednej strony zabudowania Politechniki, z drugiej zaś przynajmniej swoją wielkością wieżowce osiedla Bema. Tubyłców pozabawiono już o gródków, zmniejszono podwórka od frontu. Odpłynęła woda ze studni i wystarcza jej na kilka wader. Nie ma gdzie wykopać

„jamy pomyjnej”, a takich dobrodziejów jak kanalizacja i śmietnik też tutaj nie ma. Nieliczni mieszkańcy cierpliwie czekają, aby przenieść się do bloku. Kiedy to nastąpi? Nie wiadomo. Nie remontowane budynki nie czeka. Daś ten fragment ulicy wygląda jak stara, nie gojąca się rana.

Odwiedziłem także Helenę i Ryszarda Sawickich. Pani Helena z domu Michalska, kówna podobnie jak ja rzniłowana w swej dzielnicy jest „chodzącą encyklopedią”. Od urodzenia zresztą mieszka na tej samej ulicy i w tym samym ojcowskim domu (ten w „hulce” (zaulek) z ogrodem przylegającym do Przekatnej. Zna bodaj wszystkich, co tu mieszkali i mieszkają do dziś.

Okazało się, że w swojej „Kronice” przedmieścia” pominął wiele naprawdę ciekawych tematów. Nie napisał jeszcze o ludziach, którymi zszczyła się tutaj społeczność jak Michał Motoszko, albo o szkieletach robotniczych, wieźleń Beryzy Katuskiej — Henryk Ostrowski.

Ulica słynęła z doskonałych szewców, wymienię chociażby Skorulskiego, Szpalczewskiego, Cylwika, braci Salatowskich i Paciora. Ten ostatni był chyba najbarwniejszą postacią. Warszawski, doskonały fachowiec przenosił się do Białostoku. Tu na Wilejskiej kupił dom od Panasewiczowej (pisałem o niej w

Spacer w przeszłość

felietonie „Fejzler i szepciucha”) a warsztat wybudował przy ul. Mazowieckiej obok Składowego Rynku. Nośł się jak na naszą dzielnicę niezwykle elegancko. Kiedy stającym krokiem maszerował codziennie Mazowiecką do warsztatu, bardziej urzędniaka wysoki rangi przypominał niż szewca.

Albo ojciec pani Heleny — potężnie budowany p. Michalczyk. Swojej posturą urodził zawiązać służbę „lejbwardu” na carskim dworze. Nośł piękne, duże włosy, które upodobałaby go do dwóch przeciwników politycznych — Piłsudskiego i Stalina.

Na uwagę zasługuje także postać Lechowicza. Przed wojną był posterunkowym w Komisariacie Policji. Służbiśta na ul. Wilejskiej. Podobno kiedyś wiepł mandat wzięty bnie za to, że kupowała w niedzieli mięso u Walaucha na rogu Mazowieckiej i Wesołej.

To był naprawdę przemysłowiec. Wiczoż wspomnieć o ludziach dawniej bardzo dobrze znanych. A efekt to przeleć tylko jednego spotkania z panią Heleną Sawicką. Zaprosiłem się na dalsze.

PS. W Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej otrzymałem do wglądu kolejną rarytas. Jak? Na razie to tajemnica. Wiele ich ma nasza księżnica na rogu Kocielnej i Kilińskiego i chętnie je udostępni. W tym miejscu mój apel do Czytelników „Kroniki”. Nie „konserwujcie” bezużyteczne stare, białościckie wydawnictwa. Podzielcie się z innymi. Najlepiej to zrobić przez naszą Bibliotekę. Dawne wydawnictwa walczy tam będą najlepiej spotykowane. E. H.

Na upływie kilku lat w historii zespołu wpisuje się nowa postać — Dominika Krauze-Wójtowicz, pedagog, starszy instruktor teatralny WDK. Do Białostoku przyjechał bezpośrednio po studiach w Krakowie. W 1966 roku rozpoczyna się jeden z najważniejszych epizodów w jej życiu (przez czterdzieści lat związany z teatrem lalek) — przystępuje do „Skrzatów”.

Wiosna wychowana w kule teatru. Pierwsze przedstawienie z lalkami obejrzała jako sześciolatek. W 1967 roku „Skrzat” reprezentuje województwo białostockie na Ogólnopolskich Spotkaniach Lalkarskich w Puławach. Z Ogólnopolskiego Festiwalu Amatorskich Teatrów Lalkowych przywozi trzy cenne nagrody. W połowie lat siedemdziesiątych realizuje sztukę pt. „Przygody warszawskiego miśla” według K. Jezerskiej, bajka bje dotychczasowe rekordy popularności. W 1975 roku ma lalkarską rolę w „Przygodach” na ogólnopolski przegląd do Lublina i zdobywa jedno z pięciu równorzędnych głównych miejsc. Najambitniejsza od strony aktorskiej i sceno-

graficznej jest jednak nagroda w konkursie „Najlepszy aktor” w kategorii „młodzi aktorzy”, którą otrzymuje Dominika Krauze-Wójtowicz.

Najnowsza generacja „Skrzatów” — tworzy ją trzynaścioro osób — zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków. W maju o godz. 10 do Białostockiego Teatru Lalek. Zmiana tradycyjnego uroczynego tortu „Skrzat” przygotowuje premierę bajki pt. „Znajdź”, którą dyskretnie wślizguje do kolejnej trzydziestolecia.

OLGA PACIEWICZ

„Skrzat” — trzydziestolatek

postaci zespołu, to od niego teatryk przyjął nazwę.

Już jako „Skrzat” wystawia kolejne bajki. Najdłuższe utrzymują się w repertuarze takie tytuły jak: „O rybaku i rybce”, „Krzyszto”, „Ciemność ze smoczej skóry”, „Błyszczący klucz”. Kiedy i los realizacji osiąga magiczną liczbę „siedem”, grupę — w 1963 roku — bierze pod swoją opiekę Piotr Sawicki, doświadczony lalkarz, ówczesny dyrektor profesjonalnej sceny lalkowej „Swierszcz”. Pod jego kierunkiem grupa przygotowuje dwie bajki: „Pasowa sukienka” i „Bakiet Alfa-1”.

W 1967 roku „Skrzat” reprezentuje województwo białostockie na Ogólnopolskich Spotkaniach Lalkarskich w Puławach. Z Ogólnopolskiego Festiwalu Amatorskich Teatrów Lalkowych przywozi trzy cenne nagrody. W połowie lat siedemdziesiątych realizuje sztukę pt. „Przygody warszawskiego miśla” według K. Jezerskiej, bajka bje dotychczasowe rekordy popularności. W 1975 roku ma lalkarską rolę w „Przygodach” na ogólnopolski przegląd do Lublina i zdobywa jedno z pięciu równorzędnych głównych miejsc. Najambitniejsza od strony aktorskiej i sceno-

ści w klubach rencistów. Po raz pierwszy wyrusza poza granice regionu.

W 1967 roku „Skrzat” reprezentuje województwo białostockie na Ogólnopolskich Spotkaniach Lalkarskich w Puławach. Z Ogólnopolskiego Festiwalu Amatorskich Teatrów Lalkowych przywozi trzy cenne nagrody. W połowie lat siedemdziesiątych realizuje sztukę pt. „Przygody warszawskiego miśla” według K. Jezerskiej, bajka bje dotychczasowe rekordy popularności. W 1975 roku ma lalkarską rolę w „Przygodach” na ogólnopolski przegląd do Lublina i zdobywa jedno z pięciu równorzędnych głównych miejsc. Najambitniejsza od strony aktorskiej i sceno-

nak wykorzystane i czy ludzie do was przychodzą?

— Od dawna mamy wypróbowaną publiczność i staramy się trafiać w jej gusty. Sokólski Ośrodek Kultury prowadzi stałe formy pracy. Mam na myśli zespoły i kluby zainteresowań, które skupiają ponad 850 osób. W swoich kołach pracują dzieci, młodzież i dorośli. Najmłodsi występują w zespole „Biedroneczki”, w teatryku lalkowym

„Pinokio”. Przy nas działa nauczycielski klub seniora, grają brydzyści, spotykają się filateliści. Młodzież ma swój dyskusyjny klub filmowy „Fantom”. Wśród młodych ogromną popularnością cieszy się Klub Wiedzy i Myśli TWP...

— W jaki sposób udało się Pani przyciągnąć aż tylu mieszkańców Sokółki? — Plastyka, taniec, modelarstwo — to dyscypliny, które weszły do programu działalności wielu klubów. My je też prowadzimy. Trzeba bowiem dać ludziom możliwość rozwijania zainteresowań. Oczywiście, musi być też okazja do zabawy, więc są dyskoteki — ale bezalkoholowe.

Na każdy dzień tygodnia

— Potwierdza pani opinie, że placówek jest sporo. Do tego trzeba by jeszcze dodać kino i świetlicę zakładową. Czy są one jed-

Nasi mieszkańcy mają bardzo różnorodne hobby. Gdyby nie grupa pasjonatów, nie powstałoby Muzeum Ziemi Sokólskiej i Młodzieżowe Koło Przyjaciół Muzeum.

— Jubileusz to okazja do jeszcze szerzej pokazania się w środowisku... — Temu służyć będzie sesja „30 lat kultury na Ziemi Sokólskiej”, którą zaplanowaliśmy na 23—24 maja. Wiele referatów, spotkań i wieczorów organizowanych w tych dniach będzie służyło temu, by słowo „kultura” zabrzmiało jeszcze głośniejsze w małych dniach. Myślę, że spośród pięciu proponowanych tematów, najciekawsze zapowiadają się referat: „Formy popularizowania kultury w pracy SOK”.

Będzie też spotkanie pokoleń i przy tej okazji młodzi poznają starych działaczy kultury, którzy pracę zaczęli tu, w tym domu. Na forum spotkają się także dyrektorzy placówek kultury.

Oprawę całej uroczystości stanowią będą dwie wystawy: „Nasze osiągnięcia” oraz ekspozycja plaskorzeźby artysty-plastyka Bolesława Milewskiego.

— Od 29 lat związana jest pani z kulturą. Działacz kulturalny to: zawód, powołanie a może pasja?

— Powołanie i oczywiście wykształcenie. Ale trzeba wierzyć w to, że kultura jest ludziom potrzebna. Działacz nie może powiedzieć sobie: o piętnastej pójść do domu.

Rozmawiała KRYSZYNA POLAKOWSKA

Na wystawie w Kownie wśród 55 tkanin znalazły się wyroby najlepszych tkaczek z ośrodka janowskiego: m.in. rodziny Jaroszewiczów, Macielichów, Scholastyki Kuprowicz. Na zdjęciu: praca Moniki Wyszkiejki.

magazyn

Gazety Współczesnej

Terytorium i małżeństwa

Jeśli postanowiliście wyjść z kraju, nie spieszcie się z wyrażeniem zgody, bez porady się nie dajcie. Oświadczył w parlamencie Singapuru minister Spraw Wewnętrznych S. Dajakumar. Odpowiadając na interpelację członków parlamentu minister podkreślił, że obecnie w Singapurze na kilometr kwadratowy powierzchni przypada 4122 osoby. W związku z tym sprawa wyrażenia zgody na zamieszkanie w republice cudzoziemców uzależniona jest od tego, jaki wkład mogą oni wnieść w rozwój gospodarczy Singapuru. Ograniczenia te dotyczą przede wszystkim mężczyzn. (P)

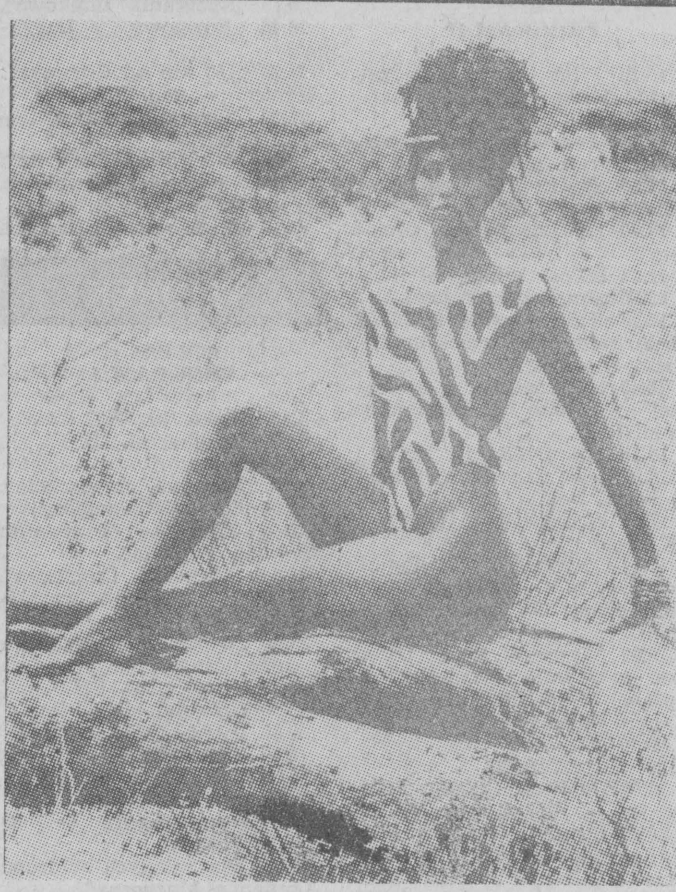
Co 18 minut...

1985 r. dzienniki Japońskie nazywają „rokiem przestępstw”. W stolicy co 18 minut popełniano poważne przestępstwo. Opinia publiczna jest szczególnie niepokojona bezsilnością policji w walce z mafią.

Z kronik kryminalnych gazet japońskich z pierwszych miesięcy br. wynika, że rok bieżący nie będzie pod tym względem lepszy od poprzedniego. (P)



ESPRESSO / Włochy/



SAFARI

Repr. K. Swiderski

Skąd my to znamy...

Dyrekcje wielu federalnych instytucji i urzędów USA — po dokonaniu analizy wzrastających wydatków na opłaty telefonów służbowych — doszły do wniosku, że podległy personel widocznie tam nie podpisane zobowiązanie, iż nie będzie prowadzić rozmów prywatnych z aparatami instytucji. Wiadomo, że za takie naruszenie przepływów grozi w USA kara pieniężna, ale widać groźba była zbyt mała.

Analiza wykazała również, że opłaty za telefony służbowe rosną równoległe z uruchamianiem różnych typów „zegarynek”. Można tu bowiem sprawdzić czas, prog-

nozę pogody, usłyszeć przepisy kulinarne, bajki, a ostatnio i najrozmiejniejsze kawały. Zapadła decyzja w sprawie zablokowania 230 tys. aparatów służbowych tak, aby nie łączyły z żadnego typu „zegarynek”. Efekt był zaskakujący. W pierwszym miesiącu rachunki były o 300 tys. dolarów niższe. (P)

Rezerwat na Kamczatce

Kronecki rezerwat przyrody na Kamczatce stanowi oryginalne zjawisko o niepowtarzalnym krajobrazie. Niemal wszyscy „mieszkańcy” tych terenów zostali wpisani do ksiąg zwierząt chronionych. Samych tylko ptaków żyje tu 25 gatunków, a są również dziki, niedźwiedzie, brunatne i wiele innych zwierząt. (P)

Angielski „The Times” z 29 listopada 1841 roku zamieścił następujące ogłoszenie: „Poszukiwane są znaczki pocztowe. Młody człowiek, który stemplowanymi znaczkami chciał wytapetować pokój sypialny, zebrał zawdzięczając swym przyjaciółcom ponad 17 tysięcy sztuk. Ponieważ ta ilość jeszcze mu nie wystarcza, prosi on o czułe osoby o przyczynienie się do realizacji jego projektu przez przysyłanie mu znaczków”.

„The Times” nie informował, w jaki sposób zostało spełnione to nieco dziwne życzenie londyńskiego snobów. Być może czytelnicy dostarczyli mu brakującą ilość znaczków. Jeśli pomyślimy, że musiały to być pierwsze brytyjskie znaczki pocztowe, legendarne już czarne jednolite znaczki z 1840 roku, to musi nas przesyłać dreszcz ekscytacji. Niezły rarytas padł ofiarą snobów i dziwaków! Dziś może to nam się wy-



dać dziwaczne, ale w latach czterdziestych i pięćdziesiątych zeszłego stulecia zbierano znaczki wcale nie w celach kolekcjonerskich. Pierwszym zbieraczom (jeszcze nie filatelistom) przyswlecały cele wyrażnie użytkowe. I to w tym sensie, że stemplowanych znaczków używano do wyklejania pokoiów, mebli, abażurów, a nawet bluzek, sukien, zakładek i kapeluszy. Pisał o tym niemiecki „Bilder Magazin” z 1845 roku.

W latach sześćdziesiątych na coraz szerszą skalę rozpowszechniło się kolekcjoner-

Ach, ci wandale!

stwo filatelistyczne. Dla osób postronnych było to zajęcie dziwaczne i podejrzane. Generalny dyrektor francuskiej poczty E. Vandal w 1863 roku podważył nawet publicznie legalność zbierania znaczków pocztowych.

Czym to uzasadniał? W jednym z pism paryskich pisał on, że znaczki pocztowe ostemplowane są bezwartościowe. Jedyny los, jaki może więc je spotkać, to ich zniszczenie. Tak postępują — zdaniem E. Vandal — uczciwi klienci francuskiej poczty. Jeśli wobec tego ktoś zbiera stemplowane znaczki to musi przyswlecać mu niecie-

Ale to ostrzeżenie E. Vandal nie wywołało żadnego odzewu. Filatelisci zbierali nadal znaczki pocztowe. Wiecej, przesyłali sobie pocztą całe pakiety znaczków, odklejonych z listów. To już do prowadzącego generalnego dyrektora poczty francuskiej do pasji.

E. Vandal w 1864 roku drukuje następny artykuł. Można go nawet potraktować jako pierwszy w historii donos na filatelistów. Z oburzeniem pisze o pakietach, które zbieracze wysyłają sobie drogą pocztową. Generalny dyrektor idzie w swych pomówieniach dalej: oskarża zbieraczy stemplowanych znaczków, a więc przedmiotów bezwartościowych o działalność bezprawną.

Ale i to nie odnosi skutku. Filatelistyka rozwija się w

zawrotnym tempie. Z Anglii, Niemiec, Belgii, Holandii, a także do Francji Ukraińcy przesyłają pierwsze katalogi i albumy filatelistyczne.

Ach, ci wandale! Niech nie powrotnie zniszczą uniwersum filatelistyczne!

FILATELISTA



NA ZDJĘCIU: 2 znaczki San Marino wydane z okazji SWF „Italia '85”.

Nerwowe szympansy

Niezwykle agresywny szympansek Chuck oraz jego partnerka imieniem Judy w ogrodzie zoologicznym w Wirginii, które nie mogły znieść życia w klatce, uzyskały od Rady Miejskiej Norfolk 50 tys. dolarów przeznaczonych na polepszenie warunków ich życia i rehabilitację psychiatryczną u specjalisty. Chuck rozpieszczany przez dawnego właściciela, z którym dał przy stole i palił papierosy, nigdy nie przyzwyczaił się do życia w zmienionych warunkach. Na widok publiczności wpadał w szal, rzucając w odwiedzających różnymi przedmiotami, urządził pokazy „głodówki” oraz wyładowywał swą złość na towarzysze. Dzięki przyznanej funduszu Chuck i Judy otrzymały obszerny wybieg pozwalający na swobodę i izolację, jak również zespół przyrządów gimnastycznych zapewnianych im przez władze miasta. Po okresie rehabilitacji para szympanasów zostanie stopniowo wdrożona do życia w gromadzie. (P)

Druga „ojczyzna” Szekspira

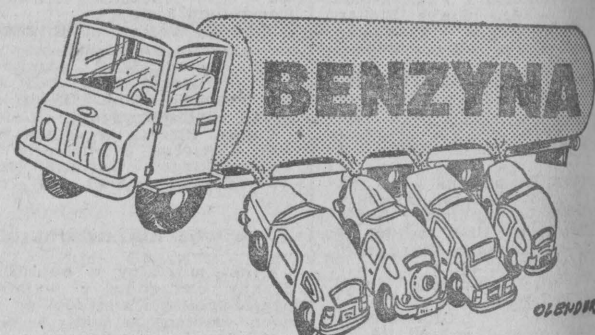
Któż nie wie, że William Szekspir urodził się w Anglii w Stratford on Avon. Jednak zapewne nie wszyscy słyszeli o tym, że angielski Stratford ma swego „bliźniaka” w kanadyjskiej prowincji Ontario. Miejscowość również nazywa się Stratford on Avon. Miejscowa rzeka nazwana bowiem także Avon. Miasto założyli emigranci z angielskiego Stratfordu. W kanadyjskim „bliźniaku” miejscie jest też pomnik Szekspira i teatr szekspirowski, zbudowany w 1958 r. (P)

Marynarze w spódnicy

Przez wiele długich lat w całej flocie Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie pracowała tylko jedna kobieta. Była nią obecna kpt. żw. Danuta Kobylńska-Walas, która osiągnęła najwyższy stopień wtajemniczenia czyli dowódcę wielkiego masowca o nośności 32 tys. ton, a od kilku lat pełni funkcję przedstawiciela PZM w Tunisie. Na razie poza Danutą Kobylską-Walas nie uzyskała dyplomu kapitańska żegluga wielkiej żadna z jej koleżanek, ale kandydatek na mostek kapitański nie brakuje.

Ogółem na statkach armatora szczecińskiego pracuje ponad 30 kobiet. Wprawdzie zatrudnienie pięknej na stanowiskach oficerskich i marynarskich nie ma jeszcze cech feminizacji, ale stale

rośnie. Natomiast kapitanowie twierdzą, że w niedalekiej przyszłości marynarze w spódnicach pracować będą na wszystkich jednostkach pływających. Pewnie jest też, że gdyby nie wstrzymanie przyjęć dziewcząt na studia w wyższych szkołach morskich, ich liczba byłaby znacznie większa. Na statku, podobnie jak na lądzie, jest sporo stanowisk i zadań z kapitańskim, na których kobiety radzą sobie znakomicie. Najwięcej pracują jednak w charakterze ochmistrzów. Do ich obowiązków należy zaopatrzenie w artykuły żywnościowe oraz pieczenie nad częścią mieszkalką statku. Dużą stosunkowo grupę kobiet-marynarzy stanowią lekarze okrętowi. Najmniej natomiast zainteresowania wykazują kobiety pracą w statkowych kuchniach. (P)



Rys. K. OLENDZKI

Tajemnice marokańskich zielarzy

Na Starym Mieście w Marakeżu można za 50 centów kupić eliksir z zauszonych much, którego spożycie podobno gwarantuje przywrócenie siły i męskości. Ostawiona „Hiszpańska mucha” (Cantharides) jest jednym z licznie oferowanych środków pobudzających seksualnie, sprzedawanych przez zielarzy trudniących się wyrobem „cudownych mikstur”. Inne leki tego rodzaju zawierają także kłdniki jak korański korzeń „Ginseng”, biały pieprz, imbir, korzeń tarragony, bób, miód i migdały zmieszane na pastę z dodatkiem czekolady.

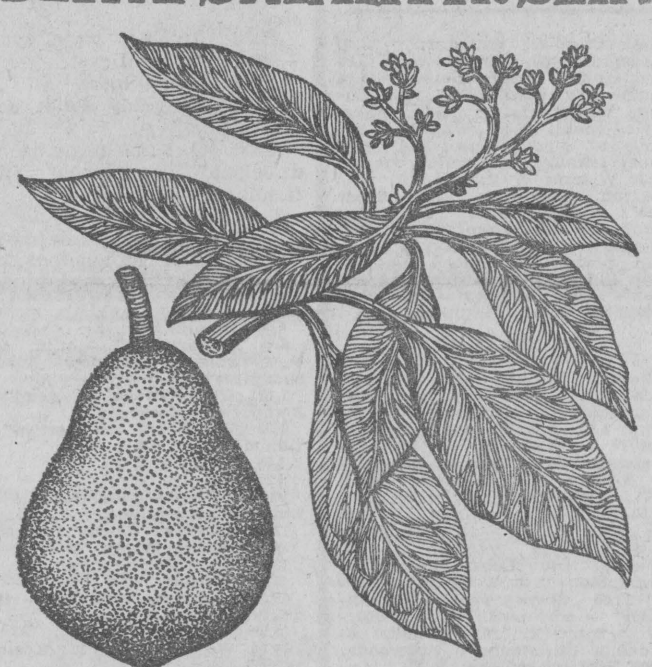
Według zapewnień sprzedawców, ziołami można wyliczyć niemal wszystkie choroby. Dużym popitem cieszy się mieszanka ziołowa skuteczna na przystycie i stosowana głównie przez kobiety, pragnące przypodobać się mężczyznom, którzy preferują partnerkę „przy kości”. Cukrzyca jest leczona sproszkowanymi ziarnkami roślin.

ny przypominającej groch, skórka granatu oraz marmelada. Na skuteczne są na ogół i trudno gojące się rany.

Trawienie poprawia miod, „kamień Alau” skuteczny również w przypadku krwotoków oraz sprężane nasiona anyżu, zaprawiane trzaskiem. W chorobach reumatycznych pomagają różne maści, zaś na głowę niezawodny jest sam, którym należy smarować skórę i skronie.

Zielarze oferują też gamę przypraw kuchennych, galki muskatowej, popiołu, namon. Szczególnie popularna jest zwłaszcza kombinacja 35 przypraw stanowiących podstawę składników marokańskiej gastronomii. Natomiast „lubczyk” jest toperem oraz specjalnym palonym razem z przedtem należącem do obłędu, czuć, przy równoczesnym mawianiu magicznej form i odpowiednich zaklęć. (P)

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN



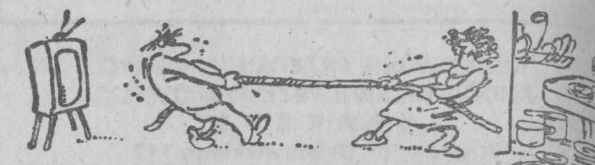
Gruska aligatora

W Meksyku i Ameryce Środkowej rośnie awokado, roślina uprawiana przez Indian na wiele wieków przed odkryciem tego kontynentu. Jest to wysokie drzewo, będące źródłem cennych i smacznych owoców.

Przypominają one kształtem gruszkę, a ich angielska nazwa brzmi: alligator pear — gruska aligatora. Ciężar awokado w zależności od odmiany, wynosi 200–300 gramów, ale istnieją owoce o ciężarze 2 kg — lśniące, ciemnozielone, lub purpurowo-brązowe; skórka okrywa miękką i konsystencji masła. Jest ono wysoce kaloryczne, bowiem kilogram miększy dostarcza ponad 2000 kalorii.

Owoc awokado krąży się na plasterki i spożywa jak masło z chlebem, dodając sól, pieprz lub przyprawę curry. Tłuszcz wyodrębniony z owoców jest niezwykle delikatny i ma wybitne właściwości regenerowania starzejącej się skóry. Właściwość tę szybko wykorzystali amerykańscy przemysł kosmetyczny, produkując na bazie awokado doskonałe, ale niestety, drogie kremy. Przed kilkunastoma laty pojawiły się polskie awokadowe kosmetyki, pozabawione jednak odpowiedniej reklamy, nie cieszyły się powodzeniem.

Rys. J. LENIEWICZ



"Pikier"/ZSRR/

HOROSKOP z przymrużeniem oka

BARAN 21.03 20.04	Nieśly wyniki w działaniach zawodowych i gorzej prognozy na przyszłość. Natomiast w życiu prywatnym sporo przeciwności losu, zawiedzione nadzieje, perypetie sercowe. Zdrowie dopisze. W wydatkach wskazana rezerwa. Niezawodne znaki: Wodnik i Ryby.
BYK 21.04 21.05	W pracy niewykonalne zmiany personalne i nowa ciekawa sytuacja oraz starcie z rywalem. Trzymaj się raz obranego kursu i nie zmieniaj zdania z dnia na dzień. W uczuciach burzliwe. Finanse dobre. Serdeczny Koderos.
BLIŹNIĘTA 22.05 21.06	W tym tygodniu ważne wydarzenia w pracy. Będzie okazja do pokazania na co cię naprawdę stać. Wykorzystaj sposobną okazję i wiesz się energicznie w sprawy zawodowe. Nowa fascynująca znajomość zabierze ci spókoj. Ważny Rak.
RAK 22.06 22.07	Duży ruch w działaniach zawodowych i dodatkowe obciążenia, od których nie wypada się wykreślić. W sprawach osobistych komplikacje uczuciowe. Ktoś stara się wejść ci w parade. Czy skutecznie? To będzie zależało od ciebie. Miłe ryby.
LEW 23.07 22.08	Trudne i ambitne przedsięwzięcia w pracy, w których odegraś decydującą rolę. Niewykonalna przyjemna niespodzianka, nagroda, wyróżnienie. Miła pewność siebie. Inne sprawy niech się zgodnie z przyszłym sukcesem planem.
PANNA 23.08 22.09	Nieszybyt dobry okres. Spadek energii, zmęczenie i zmniejszenie. Sprawy drobne wydają się nie do pokonania. Nieporozumienia w domu. Staraj się o poprawę kondycji psychofizycznej. Przechylny znak: Baran i Ryby.
WAGA 23.09 22.10	Dobra passa trwa nadal i to we wszystkich dziedzinach. W pracy wyjątkowo sprzyjające warunki i nowe sukcesy. W sprawach osobistych powodzenie i wielka, spontaniczna miłość. Zdrowie i finanse dopiszą. Zyskliwy Skorpion.
SKORPION 23.10 22.11	Wiele spraw w pracy traktujecie powierzchownie. Nader często wtrącasz się w sprawy, które nie powinny cię interesować. Staraj się skoncentrować na własnej działalności, ponieważ najmożliwiej się bliźni, a przekonasz o tym, że dasz się lubić.
STRZELEC 23.11 21.12	Tydzień pogodny i udany. Lepsze prognozy w pracy zawodowej. Niewykluczony awans. W domu wygaszenie stresującego konfliktu. W sprawach serca, romantyczne porwy. Ważne nowiny z daleka. Zdrowie i finanse w normie. Przechylny znak: Wodnik.
KOZIOROŻEC 22.12 20.01	Tydzień szary, nieciekaw. W pracy dyskusje i jawne spory, brak konkretnych działań. W domu przeciwności losu w postaci awarii różnych urządzeń. W końcu tygodnia jasnym promieniem będzie widać, wyjątkowo miłe widzenie osoby. Poprawa nastroju. Przyjrzana Waga.
WODNIK 21.01 20.02	Równie w tym tygodniu będzie wiodło się Wodnikom. W pracy nowe zadania o dużym stopniu trudności. Niekiedy odnosi sukces, zdobywając pochwały i nagrody, ale musi liczyć się z komplikacjami życia osobistego. Finanse dobre. Znak: Waga i Wodnik.
RYBY 21.02 20.03	Tydzień spokojny, mimo licznych spraw zawodowych, społecznych i prywatnych. W pracy nieśly wyniki i nie wyklucza się odpowiedniej gratyfikacji. W domu radość z udanego zakupu i doskonałe porozumienie z partnerem. Miłe spotkanie towarzyskie. Niezawodne Panna.

MYŚLI PRZEKORNE

- Niechlujna prawda nie sprostą zadbanemu kłamstwu.
- Dobrze, że nie ma talonów na nieśmiertelność. Byłby przedmiotem niesamowitej spekulacji.
- Ekolog: purytanin czystego powietrza.
- Światopogląd, paś, przekonania, winny być tak samo zadbane jak osoby.
- Inkasent sprawiedliwości przybywa zwykle za późno.
- Kryzys już poza nami, ale jeszcze tkwi w nas.
- Ciąg produkcyjny zleń jakości: bublestrada.

ZBIGNIEW WAYDYK

KRZYŻÓWKA

FOZIOMO: 3) w pozwie, 8) jutro, 9) następstwo znaczenia, 11) paluszek po przedstawieniu, 13) myśli o niebieskich migdałach, 17) kalwaryjski, 19) toczy się w powieści, 20) Romeo lub Julia, 22) kłmnie jak nikt, 23) koń jak ptak, 27) styl z koby, 30) tkanina, której szkoda, 31) błędne albo ratunkowe, 32) Szwed od prochu i nóg, 33) zasła Odrę, 36) my się na to nie zgadzamy, 41) niebo na ziemi, 42) podróżowanie dla przyjemności, 43) król wymyślony przez lorda angielskiego, 44) władca nieograniczony.

PIONOWO: 1) pieszy na kółkach, 2) cyganeria, 3) lwi, 4) kładnia małżeńskie, 5) do pokazania natręci, 6) przejazd przelotowy, 7) w parze z sobą, 10) producenta spadzi, 12) nic dobrego, 14) ucieka z zębem (szkoda go — podobnie jak 30 pozłom), 15) z piarami, 16) towarzysztwo, 17) wzajemnej adoracji, 18) wzniesionym, 21) iska się,

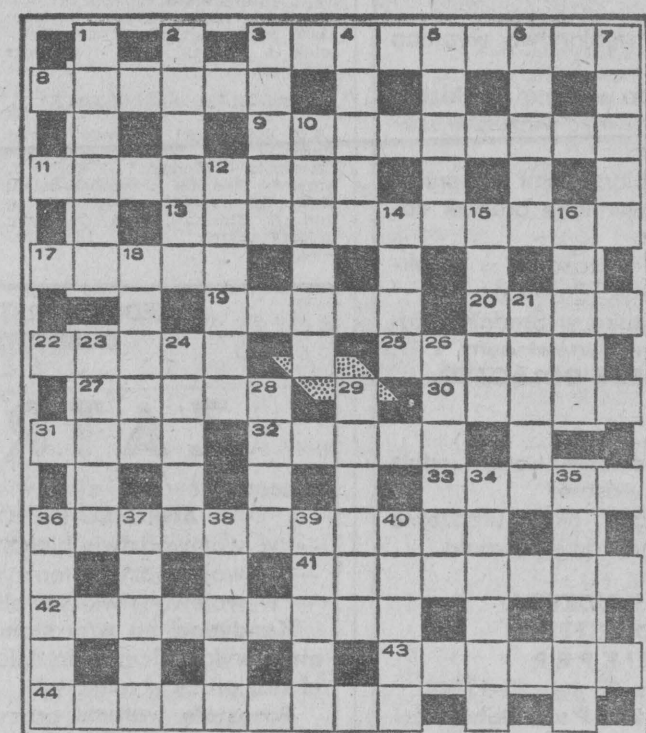
POZIOMO: wyjątek, srebro, lyko, kuzynka, rzadca, tombak, zakład, węgla, alegoria, knot, tross, ważniak,

kicz, Iran, agronom, kulik, Mars, nawiązka, popas, Monika, krajak, rozkaz, arogant, duet, wariat, apasza. PIONOWO: wykrzyknik, język, tental, kłam, skra, rozkwit, bydlę, obawa, kodefina, browar, latamina, narkoman, kłoc, owal, zima, szesnastka, iglica, koszmarny, runo, kaskada, kokota, parów, pazur, imacz, rzut, jata.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 97 z 23 kwietnia br. nagrody książkowe wylosowali: Bożena Jaworska z Niewodnicy Kościelnej, Janusz Bielecki z Koni, Danuta Sarnańska ze wsi Radzieje oraz Dariusz Sobociński i Leszek Pietrzykowski — obaj z Białegostoku.

Zamiejscowym nagrody prześlemy pocztą. Mieszkańcy Białegostoku proszeni są o zgłoszenie się po odbiór książki do działu Łączności z Czytelnikami redakcji (ul. Wesołowskiego 1), pok. nr 1. (brn)



ZAKWITAJĄ JABŁONIE...

Maraton wzdłuż Wielkiego Muru

Brytyjski globtrotter, David Griffiths z Hongkongu zamierza w czasie trzech miesięcy przebiec trasę prowadzącą wzdłuż Wielkiego Muru. Do stanu ten pokonywany poprzednio niejednokrotnie, marzu, natomiast Griffiths pragnie jako pierwszy przebiec całą trasę biegnąc. Wielki Mur, zbudowany przed tysiącami lat, rozciąga się od Chin do Mongolii jest jedyną wzniesioną przez człowieka budowlą widzialną z Kosmosu. Przed trzema laty Griffiths był dyrektorem Centrum Sportu w Hongkongu pokonując 3700-kilometrową odległość między Hongkongiem a Pekinem w ciągu 55 dni. (P)